

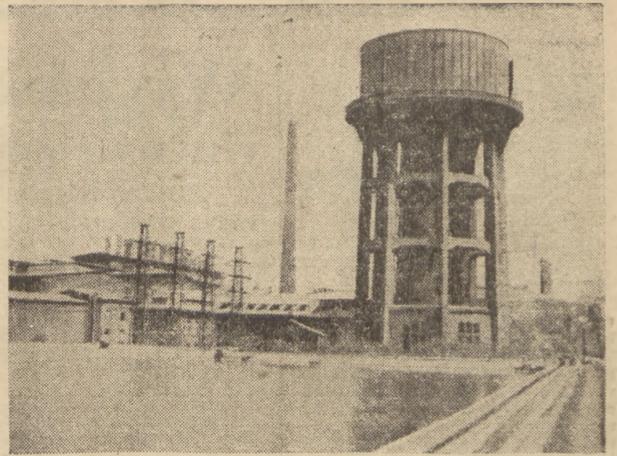
# GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — SOBOTA 30 PAŹDZIERNIKA 1948 R. Nr 300 (1401)

W numerze:

- CZEKA ICH HANIEBNA KLESKA — str. 3.
- PRZY DRZWIACH OTWARTYCH — str. 3.
- WIDZIAŁEM, JAK ŻANDARMI JULES MOCHA STRZELALI DO GÓRNIKÓW FRANCUSKICH — str. 4.
- NOMINACJA NIE WYSTARCA — str. 5.
- PERSPEKTYWY PARTII POSTĘPOWEJ, Korespondencja z Nowego Jorku — str. 8.



Państwowa Wytłórnia Związków Azotowych w Chorzowie, której załoga przystąpiła do współzawodniczenia pracy ku czci Kongresu Zjednoczeniowego.

## OGROMNE WRAŻENIE WYWIADU STALINA W CAŁEJ PRASIE ŚWIATOWEJ PIERWSZE ECHA ZE STOLIC EUROPEJSKICH

**PARYŻ, 29.10 (PAP).** Opinia generalissima Stalina o problemie berlińskim zajęła czołowe miejsce w całej prasie światowej i jest przedmiotem ogromnego zainteresowania powszechnego.

Rzecznik Foreign Office, a wraz z nim większość pism brytyjskich, usiłują osłabić wrażenie, jakie wywołały słowa Stalina o świadomej działalności zachodnich kół kierowniczych, zmierzających do rozpętania nowej wojny, i o nieuchronnym fiasku, które czeka podżegaczy wojennych.

W zachodnich kołach rządowych nie ukrywa się zamieszanie, wywołanego oświadczeniem generalissima Stalina, który

jasno wskazał, kto ponosi odpowiedzialność za sytuację w Berlinie.

„Combat“ stwierdza: „Generalissimus Stalin zmanifestował wobec całego świata, że pokój jest podstawowym celem polityki radzieckiej.

„Liberation“ potwierdza całkowicie fakty, przytoczone w wywiadzie Stalina.

„Monde“, „France Soir“, „Franc Tirour“ wyrażają życzenie, aby Bramuglia podjął na nowo próby pojednawcze.

„Monde“ pragnie bronić francuskich kół rządowych, stwierdzając: „Nie wiemy jakimi pobudkami kierowali się Amerykanie i Anglicy, odrzucając rozwią-

zanie problemu berlińskiego“ Rzymska „Unita“ podkreśla, że mocarstwa zachodnie dwukrotnie pogwałciły porozumienie, zawarte w sprawie Berlina. BUDAPEST, 29.10 (PAP). Cała prasa węgierska zamieszcza na naczelnych miejscach wywiad Stalina udzielony korespondentowi

wy dziennika „Prawda“. Dziennik „Szabad Nep“ komentując oświadczenie Stalina, stwierdza, że podżegacze wojenni ponieśli nową ciężką porażkę. Dzienniki węgierskie podkreślają, że wywiad Stalina był najlepszą odpowiedzią na poczynania dyplomatów zachodnich.

### Gigantyczny plan agrotechniczny ZSRR w oświetleniu opinii zagranicznej

MOSKWA, 29.10. (PAP). Prasa radziecka w dalszym ciągu obszernie omawia uchwalony przez rząd radziecki plan generalnej ofensywy przeciwko posusze, podkreślając, że realizacja tego planu wyrzuci olbrzymi wpływ na klimat i oblicze stepowych obszarów Związku Radzieckiego i całokształt rolnictwa w ZSRR.

Nawiązując do niedawnej wypowiedzi dyrektora Organizacji do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa Boyd Orra, który stwierdził, że w wyniku nieracjonalnej i rabunkowej gospodarki rolnej 1/4 części obszarów uprawnych w USA uległa całkowitemu zniszczeniu lub wyjąłowieniu, prasa radziecka podkreśla, że na Zachodzie nauka zmuszona była zamknąć oczy na społeczne podłoże tych zjawisk.

W tym tkwi źródło fałszywych pseudonaukowych teorii burżuazyjnych, zalecających powrót gospodarstwa rolnej do form patriarchalnych, ślad wypływa idealizowanie drobnego gospodarstwa rolnego, pozabawionego maszyn i nawozów sztucznych.

Dzienniki radzieckie przywołują głosy prasy zagranicznej, poświęcone historycznej uchwale KC WKP(b) i Rady Ministrów ZSRR. „New York Times“ i „New York Herald Tribune“ zamieściły obszerną wiadomość o tej uchwale pt.: „Rosja ogłasza

15-letni program melioracji gleby w Związku Radzieckim realizując program walki z posuszą“. Amerykański „Daily Worker“ poświęcił tej uchwale artykuł redakcyjny podkreślający, że Związek Radziecki widzi przyszłość ludzkości w zwycięstwie nad przyrodą, nie zaś w potwornościach rzeki atomowej.

Prasa radziecka zamieszcza także w obszernym streszczeniu artykuły, opublikowane w związku z uchwałą rządu radzieckiego przez prasę polską, w tej liczbie przez „Głos Ludu“ i „Rzeczpospolita“ oraz przez dzienniki czeskie, rumuńskie i węgierskie, które podkreślają, że ten niezmany dotąd w dziejach gigantyczny plan agrotechniczny jest dowodem wyższości i potęgi gospodarki socjalistycznej.

### Warszawski świat pracy czci rocznicę Rewolucji Listopadowej

W dniu 29 bm. aktywiści warszawskich związków zawodowych zgrupowali się na uroczystej akademii z okazji XXXI rocznicy Rewolucji Listopadowej.

Przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych poseł Rudecki w obszernym referacie przedstawił historię Rewolucji Listopadowej oraz omówił osiągnięcia narodów radzieckich. Poseł Rudecki podkreślił zawsze przyjazny stosunek Związku Radzieckiego do Polski.

Zebrałi aktywiści warszawskich związków zawodowych wystali do Moskiewskiej Komisji Zw. Zawodowych depesze treści następującej:

„Rada Związków Zawodowych m. st. Warszawy w imieniu 300.000 robotników i pracowników umysłowych, zorganizowanych w Warszawskich Związkach Zawodowych przesyła w 31 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej Moskiewskiej Komisji Związków Zawodowych gorące pozdrowienia i uczucia braterskiej przyjaźni.

Warszawski świat pracy wyraża głęboką wdzięczność za pomoc, jakiej Stolicy udzielił w pierwszych dniach podjęcia życia gospodarczego w zniszczonej przez okupanta fałszywego Warszawa — Związek Radziecki, prowadzący do zwycięstwa przez Komunistyczną Partię Bolszewików z Wielkim Wodzem Międzynarodowego Proletariatu, Józefem Stalinem na czele.“

### UWAGA DĄBROWSZCZACY

W dniu 1 listopada br. zbiorą wszyscy Dąbrowszczacy na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, gdzie zostanie złożony wieniec na grobie Gen. Broni Karola Świerczewskiego — Waltera.

Zbiórka o godz. 11 przy głównej bramie.

Zarząd Główny Związku Dąbrowszczaków

### PRACUJĄC DLA KRAJU PRACUJEMY DLA SPRAWY POKOJU

Ogłoszone zostały dwie wypowiedzi doniosłej wagi. Przemówienie Prezydenta Bieruta i wywiad udzielony korespondentowi „Prawdy“ przez Generalissima Stalina, poruszają różne zupełnie zagadnienia. Prezydent Bierut mówił o sprawach polskich, Generalissimus Stalin zamaskował grę podżegaczy wojennych w związku z problemem Berlina. A jednak w obu tych wypowiedziach znalazł się jeden wspólny moment, który posiada dziś dla nas i dla całego świata tak wężowe znaczenie, że nie podobna było go nie poruszyć. Z obu tych wypowiedzi przebiega niezachwianie przekonanie, że siły pokoju są dziś tak potężne, iż zdolne są całkowicie pokrzyżować plany podżegaczy wojennych.

Trzeba, aby słowa te zapadły głęboko w świadomość wszystkich ludzi pracy w Polsce. Biję bowiem z nich wiara w zwycięstwo sprawy pokójowej, w możliwość udaremnienia zbrodniczych knoń, które przyniosłyby nam cierpienia i nowe krwawe ofiary. Z tej wiary czerpać bowiem będziemy siły w naszej codziennej żmudnej pracy nad odbudową naszego kraju, nad umocnieniem naszego państwa ludowego.

Jesteśmy częścią potężnego światowego obozu antyimperialistycznego, który obejmuje ZSRR, kraje demokracji ludowej i milionowe masy walczące o pokój w krajach demokracji ludowej. Dlatego każda nowa fabryka zbudowana w Polsce, każdy traktor rzucony na wiatr, każdy sukces w produkcji przemysłowej czy rolnej — to jednocześnie wkład do walki o pokój. Tak samo, jak wkładem do tej walki o pokój będzie realizacja tych wielkich zadań, o których mówił Prezydent w swym sejmowym przemówieniu, zadań, które pomnożą siły naszego kraju, rozwiną wszechstronnie naszą gospodarkę zarówno w mieście, jak i na wsi.

Świadomość tego musi przeniknąć szerokie masy ludowe w Polsce. Stanowić to będzie dodatkowy bodziec w ich codziennej pracy w fabrykach, w urzędzie czy na roli. Bodziec tym większy, jako że świadomości tej towarzyszyć będzie przekonanie, iż nie są to daremne wysiłki. Przekonanie, któremu dał wyraz Prezydent Bierut i Generalissimus Stalin, że siły społeczne, które walczą o pokój, odniosą w tej walce zwycięstwo nad podżegaczami do wojny.

### Rozkaz dzienny gen. Markosa w drugą rocznicę utworzenia Greckiej Armii Demokratycznej

RZYM, 29.10. (PAP). W drugą rocznicę powstania jednolitej armii demokratycznej, generał Markos ogłosił rozkaz dzienny do żołnierzy i oficerów, w którym stwierdza, że w ciągu dwóch lat armia demokratyczna

stoczyła setki bitew, wyrządzając monarchofaszystom straty, wynoszące ponad 100 tysięcy zabitych, rannych i jeńców.

Rozkaz stwierdza w dalszym ciągu, że miliony dolarów i funtów szterlingów, którymi Anglicy i Amerykanie zasiliли armie monarchistów, nie przyniosły pożądanego dla nich rezultatu. Armia demokratyczna coraz bardziej wzrasta liczebnie, krocząc pewnie ku zwycięstwu, ponieważ w jej szeregach walczą lud, pragnący wolnej, demokratycznej i niezależnej ojczyzny.

Rozkaz stwierdza w dalszym ciągu, że Federacja Związków Zawodowych górników francuskich opublikowała komunikat stwierdzający, że górnicy nie przystąpiłi do pracy w kopalniach okupowanych przez policję.

Federacja napłynęła akcją represyjną godną „metod hitlerowskich“ oraz bezprawne aresztowania strajkujących, którzy są torturowani jak za czasów istnienia Gestapo.“ Komunikat podkreśla na zakończenie niezłomną wolę górników prowadzenia strajku do zupełnego zwycięstwa.

### SITUACJA STRAJKOWA

PARYŻ, 29.10. (PAP). — Sytuacja strajkowa w poszczególnych zagłębiach przedstawia się następująco:

**Zagłębie północne**  
Oddziały policji i wojska w dalszym ciągu prowadzą swoją akcję zmierzającą do okupowania kopalni okręgu Douai. W zagłębiu północnym na 125 kopalni, 100 znajduje się w rękach górników, Szyby kopalni Notre Dame i Gayant w Waziers nie zostały okupowane z powodu oporu strajkujących popartych przez ludność okoliczną.

**Zagłębie Loary**  
Siły policji i wojska w liczbie 7 tysięcy po zacieklej walce zajęły kopalnię Couriot w okręgu Saint Etienne. Mer miasta Firminy został odwołany przez prefekta za wystosowanie publicznego protestu w związku z

## 30-lecie KOMSOMOŁU jest świętem młodzieży postępowej całego świata

MOSKWA, 29.10. (PAP). CK WKP (b) wystosował do Wszechzwiązkowego Komunistycznego Związku Młodzieży im. Lenina następujące gratulacje:

„Centralny Komitet WKP(b) podraża Wszechzwiązkowy Komunistyczny Związek Młodzieży im. Lenina w dniu jego 30-lecia. W ciągu 30 lat istnienia, Komsomol kroczył chlubną drogą walki i zwycięstwa. Pod kierownictwem partii bolszewickiej Komsomol wychował już w okresie po pierwszej wojnie światowej miliony czynnych budowniczych socjalizmu, wiernych synów i córek narodu radzieckiego.

W latach budownictwa pokojowego i w okresie pięcioletek stalinowskich, komsomolcy, ożywieni patriotyzmem radzieckim, pracowali z zapalem dla dobra naszej ojczyzny. W okresie wielkiej wojny narodowej komsomolcy — na froncie i na tyłach, w armii, marynarce i lotnictwie — dali przykład męskiej walki o honor, wolność i niepodległość. Nazwiska ich widnieją chlubnie na kartach bohaterstwa walki narodu radzieckiego i jego sił zbrojnych przeciwko barbarzyńcom faszystowskim.

W latach budownictwa pokojowego i w okresie pięcioletek stalinowskich, komsomolcy, ożywieni patriotyzmem radzieckim, pracowali z zapalem dla dobra naszej ojczyzny. W okresie wielkiej wojny narodowej komsomolcy — na froncie i na tyłach, w armii, marynarce i lotnictwie — dali przykład męskiej walki o honor, wolność i niepodległość. Nazwiska ich widnieją chlubnie na kartach bohaterstwa walki narodu radzieckiego i jego sił zbrojnych przeciwko barbarzyńcom faszystowskim.

W latach budownictwa pokojowego i w okresie pięcioletek stalinowskich, komsomolcy, ożywieni patriotyzmem radzieckim, pracowali z zapalem dla dobra naszej ojczyzny. W okresie wielkiej wojny narodowej komsomolcy — na froncie i na tyłach, w armii, marynarce i lotnictwie — dali przykład męskiej walki o honor, wolność i niepodległość. Nazwiska ich widnieją chlubnie na kartach bohaterstwa walki narodu radzieckiego i jego sił zbrojnych przeciwko barbarzyńcom faszystowskim.

W latach budownictwa pokojowego i w okresie pięcioletek stalinowskich, komsomolcy, ożywieni patriotyzmem radzieckim, pracowali z zapalem dla dobra naszej ojczyzny. W okresie wielkiej wojny narodowej komsomolcy — na froncie i na tyłach, w armii, marynarce i lotnictwie — dali przykład męskiej walki o honor, wolność i niepodległość. Nazwiska ich widnieją chlubnie na kartach bohaterstwa walki narodu radzieckiego i jego sił zbrojnych przeciwko barbarzyńcom faszystowskim.

### WIELKA AKCJA SOLIDARNOŚCIOWA WE FRANCJI

PARYŻ, 29.10. (PAP). — Solidarnościowa akcja francuskich mas ludowych mająca na celu niesienie pomocy strajkującym przybera formę zarówno pomocy materialnej jak i moralnej.

Do decyzji Federacji Związków Zawodowych robotników portowych w sprawie niewyłażowania statków z węglem przyłączyli się kolejarze, postanawiając nie obsługiwać pociągów z ładunkiem węgla. W tych dniach na leży się liczyć z analogiczną akcją mas rynnaryz francuskich. W Bordeaux ma rynnaryz solidaryzują się z robotnikami portowymi. Ponad 20 statków zostało zablokowanych w portach francuskich na całym wybrzeżu od Dunkierki aż do Marsylii.

W latach powojennych Komsomol wszędzie bierze czynny udział w ogólno — narodowej walce o dalszy rozwój gospodarki i kultury naszego kraju. Swą ofiarną służbą ojczyźnie i swym oddaniem partii Lenina — Stalina, Komsomol zdobył sobie szacunek i miłość całego naszego narodu. Komsomol osiągnął wybitne sukcesy dzięki temu, że zawsze był wiernym pomocnikiem partii bolszewickiej i wychowywał przedłużających przedstawicieli młodego pokolenia w duchu leninizmu.

Centralny Komitet WKP(b) życzy Komsomolowi im. Lenina nowych sukcesów w szlachetnym dziele wychowania młodzieży i wyraża przekonanie, że będzie on w dalszym ciągu chlubnie wypełniał swój obowiązek wobec ojczyzny oraz dołączy nowe pełne chwały karty do dzieł komunistycznego ruchu młodzieży.“

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w uznaniu bohaterstwa okazanego podczas wielkiej wojny narodowej i czynnego udziału w budownictwie socjalistycznym, odznaczył orderem Czerwonego Sztandaru miejskie organizacje Komsomolu w Moskwie, Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Codziennie napływają do kierownictwa Komsomolu liczne depesze gratulacyjne z zagranicy. Nadeszła m. in. depesza z życzeniami od sekretarza generalnego KC PPR Bolesława Bieruta.

Gratulacje przesyłają organizacje młodzieży demokratycznej Polski, Czechosłowacji, Szwajcarii, Norwegii, Austrii, Chin, Bułgarii, Finlandii, Francji, Węgier, Albanii, Rumunii itd.

**DEPESZA WICEPREM. RAKOSI**  
BUDAPEST, 29.10. (PAP). Z okazji 30-lecia Komsomolu wicepremier Rakosi przesłał do Centralnego Komitetu Komsomolcu depeszę, w której podraża widać serdecznie młodzież radziecką z okazji jej jubileuszu, życzy Komsomolowi dalszych sukcesów na froncie budowy socjalizmu, w walce o utrzymanie pokoju.

**DELEGACJA ZMP W MOSKWIE**  
MOSKWA, 29.10. (PAP). 28 października przybyła do Moskwy na uroczystości 30-lecia Komsomolu delegacja ZMP, w składzie: przewodniczący Zarządu Głównego ZMP gen. Zarzycki, wiceprzewodniczący — Morawski oraz sekretarz generalny ZMP — Lucjan Motyka.

RZYM, 29.10. (PAP). W związku z 30-leciem Komsomolu Związek Młodzieży Rzymskiej przesłał do Komitetu Centralnego Komsomolu depeszę gratulacyjną. Młodzież rzymska w depeszy daje wyraz swojej głębokiej sympatii dla młodzieży radzieckiej, która w latach wojny z najzdemotywirerowskim stara w pierwszych szeregach obrony kultury i postępu.

Młodzież rzymska życzy młodzieży radzieckiej dalszych sukcesów w dziedzinie budowy socjalizmu i w walce o trwały pokój.

Z inicjatywy Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej w udekorowanej szaradami i emblematami organizacji młodzieżowych auli Politechniki Wrocławskiej odbyła się uroczysta akadecja z okazji 30 rocznicy istnienia Komunistycznego Związku Młodzieży „Komsomol“.

Na uroczystości przybyła delegacja naukowców radzieckich z członkiem Akademii Nauk ZSRR prof. Borysem Grekowem na czele oraz przedstawiciele wrocławskich władz akademickich.

### NOWY SUKCES chińskiej armii ludowej

MOSKWA, 29.10. (PAP). Jak donosi agencja Sinhua, chińska armia ludowa, w toku swej ofensywy na południe od Tsinan, zajęła stolicę prowincji Honan — Kai-Fong, wielkie miasto przemysłowe i węzeł kolejowy na linii łączącej Pekin z Hankau. Zdobyte miasta Kai-Fong stanowią dalsze ogniewo wielkiej ofensywy chińskiej armii ludowej.

W następstwie ostatnich wielkich zwycięstw chińskiej armii ludowej, sytuacja wojsk Kuomintangu w Chinach półn. stała się beznadziejna.

na tematy

DZIA

Przycichli, ale nie przestali

Podczas odbytej niedawno konferencji partii konserwatywnej w miasteczku Llandudno przemawiał Winston Churchill. Nie zamierza tutaj polemizować z jego przemo-

Milanowicie, w ferworze oratorskim Churchill zarzucił Bevinowi... plagiata. Okazuje się milanowicie, że autorem pomysłu Unii Zachodniej, którym tak się chwycił Bevin, był w istocie (zadaniem Churchilla) Wins-

Tymczasem jednak sprawa Unii Zachodniej zajmuje mniej miejsca w jawnej polityce jej uczestników, niż w... tajnej. I w tych tajnych po-

Jest już tajemnicą polityczną, że oprócz rozmów poufnych z uczestnikami (zw. porozumienia bruku-

Dzisiaj, w przededniu wyborów, Amerykanie wola milczeć na tematy, które tak mało mają wspólnego z budowaniem pokoju, a tak wiele z podżeganiem do wojny. Z jednej

W kołach politycznych nie spodziewają się żadnej nowej decyzji w sprawie Unii przed objęciem funkcji przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, co nastąpi dopiero w styczniu roku 1949, ale przygotowania trwają nadal. Jasno

Wycofanie wojsk anglosaskich warunkiem rozwiązania sprawy greckiej

Przemówienie WYSZYŃSKIEGO na Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ, 29.10. (PAP). — Jak już wczoraj donosiliśmy, na czwartkowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ, podczas dyskusji nad sprawą Grecji, zabrał głos szef delegacji radzieckiej, wiceminister spraw zagranicznych, Wyszyński, wygłaszając dłuższą mowę. Od pierwszej do ostatniej chwili mowa ta trzymała w napięciu całe audytorium.

Od początku obecnej sesji — rozpoczęta wiceminister Wyszyński — delegacja radziecka wskazywała, że raport komisji bałkańskiej nie powinien być się znaleźć w porządku dziennym Zgromadzenia Generalnego, ponieważ stworzenie komisji bałkańskiej stanowiło bezpodstępnie pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych i ingerencję w sprawy wewnętrzne suwerennych państw. Ponieważ jednak sprawa ta znalazła się na porządku dziennym, trzeba obecnie dokonać przeglądu działalności owej „komisji specjalnej”.

Komisja specjalna ONZ na Bałkanach nie wykonała żadnego z zadań, powierzonych jej przez Zgromadzenie Generalne uchwałą z 21 października 1947 r.

Uznała to nawet delegacja australijska. Delegacja australijska podkreśliła, że komisja specjalna usiłowała pracować tak, jak gdyby była komisją Rady Bezpieczeństwa. Tego rodzaju postępowanie było chyłne, ponieważ komisja specjalna stworzona przez Zgromadzenie Generalne, nie miała prowadzić śledztwa, ale — jak wskazy-

W dalszym ciągu wiceminister Wyszyński protestuje przeciw faktowi, że świadkowie komisji zachowujący anonimowość, są okreśani tylko numerami.

Świadek 6 W 110 został określony w sposób następujący: „Świadek wy-dawał się bardzo głupi, niemniej jednak uważano, że można wierzyć jego oświadczeniom”. Świadek 6 W 112 wy-dawał się idiotą i trochę pijanym, od-niesiono jednak wrażenie, że „jest szczerzy i że można mu wierzyć”.

Można by niemal sądzić — mówił Wyszyński — że im świadek jest głupszy, tym wydaje się bardziej wiarygodny w oczach obserwatorów.

Wszystko to — stwierdza mównica — nie ma nic wspólnego z obiektywizmem i bezstronnością, podstawowymi zasadami, które winny przewodzić lu-dziom prowadzącym śledztwo. Uwagi komisji specjalnej dla Bałkanów przy-pominają śmieć; i tam powinni się znaleźć. W uwagach tych regułą jest absurdalność.

ABSURDALNOŚĆ — REGUŁA UWAG KOMISJI

Musimy sobie postawić pytanie w sumieniu własnym i wobec sumienia świata: czy można się zgodzić na to, by tego rodzaju opowiadania stanowiły podstawę wniosków i zaleceń komisji specjalnej? czy można poważnie prowadzić dyskusję na takiej podstawie?

Dulles i Mc Neil — podkreśla delegat radziecki — nie potrafia odpowiedzieć na proste pytania, dlaczego konwencji z r. 1929 odnośnie jeńców wojennych.

IM GŁĘBSZY — TYM BARDZIEJ WIARYGODNY

Polemizując następnie z delegatem brytyjskim, Mc Nellem, Wyszyński przypomina, że Mc Neil mówił o rozkazie gen. Markosa, jaki miał rzekomo w kieszeni. Widocznie pan Mc Neil — oświadcza Wyszyński — zapomniał już o historii „dokumentu M”. Przecież to pan oświadczył wówczas w parlamencie, że istnieją źródła stwierdzające, iż ehozdło o dokument autentyczny, ale później okazało się, że czynnik prowadzący śledztwo dopuścił się fałszerstwa. Czy nie ta sama przysługa wydarzyła się panu z dokumentem, który pan zacytował, ale który ukrywa pan w kieszeni, nie pokazując go członkom komisji. Nie pokazał pan tego rzekomego dokumentu w którym Markos miał zarządzić represje w stosunku do obserwatorów.

W dalszym ciągu wiceminister Wyszyński protestuje przeciw faktowi, że świadkowie komisji zachowujący anonimowość, są okreśani tylko numerami.

to „garka rebeliantów” — jak się wyrażają — trzyma od trzech lat w szachu regularną armię wyekwipowaną w najbardziej nowoczesny sprzęt. Delegacja radziecka proponuje na-stępujące zalecenia dla Zgromadzenia Generalnego:

- 1) Rząd grecki powinien podjąć odpowiednie kroki w celu zniesienia dyskryminacji wobec obywateli greckich pochodzenia macedońskiego i albańskiego.
2) Rządy Albanii, Bułgarii i Jugosławii z jednej strony, i Grecji z drugiej powinny przywrócić lub zawrzeć umowy graniczne.
3) Należy wyciągnąć z Grecji wszelkie wojska cudzoziemskie i cudzoziemski personel wojskowy.
4) Komisję specjalną dla Bałkanów należy rozwiązać.

DYSKUSJA W SPRAWIE GRECJI

PARYŻ, 29.10. (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ, poświęconym sytuacji w Grecji, udzielono głosu przedstawicielowi Albanii — Teodorowi Heba. Heba za-kwestionował na wstępie legalność prac Komisji Bałkańskiej ONZ. Odrzucił on wszelkie oskarżenia, jakoby Albania udzielała pomocy oddziałom generała Markosa, zwrócił natomiast uwagę na fakt otwartego interwencji, niemu USA i Wielkiej Brytanii w wewnętrzne sprawy Grecji.

W dalszym ciągu dyskusję delegacji poszczególnych państw wypowiedzieli się na temat projektu rezolucji, złożonego wspólnie przez USA, Chin, Wielką Brytanię i Francję. Rezolucja ta mówi o „zagrożeniu pokoju na Bałkanach” oraz wzywa Albanie, Bułgarię i Jugosławię do współpracy z Komisją Bałkańską ONZ.

Przemówienie delegata Polski

Poranne posiedzenie Komisji Politycznej, wypełniło prawie w całości przemówienie delegata Polski — dr Suchego.

„Naród amerykański — powiedział dr Suchy — będzie długo pamiętał słowa La Guardia: „Przeklinamy dzień, w którym Stany Zjednoczone wkroczyły do Grecji”. I ostrzeżenie Harolda Stassena: „uzbrojenie reżimu greckiego okaże się tragicznym błędem”.

Pod naciskiem Stanów Zjednoczonych powołano do życia Komisję Bałkańską ONZ, która — w myśl intencji projektodawców — miała służyć jako narzędzie interwencji w wewnętrzne sprawy sąsiadów greckich. Dr Suchy zwrócił uwagę na skład na rodowosowy grup obserwatorów. Na 30 członków tych grup jest 13 Amerykanów i 12 Brytyjczyków. Daje to już pojęcie o „beźstronności” zaleceń tej Komisji.

Dr Suchy poruszył sprawę jeńców wojennych. Cytując przykłady złego traktowania w obecności oficerów anglosaskich powstańców greckich — wziętych do niewoli, delegat polski oświadczył:

„Oskarżamy przed Komisją Polityczną rząd Grecji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii o pogwałce-

nie konwencji z r. 1929 odnośnie jeńców wojennych.

W konkluzji swego przemówienia dr Suchy wyraził nadzieję, że proponowana przez rząd Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Chin rezolucja będzie odrzucona.

Brytyjska partia komunistyczna ostrzeżenie robotników angielskich przed polityką kierownictwa zw. zaw.

LONDYN, 29.10. (PAP). Brytyjska partia komunistyczna ogłosiła odezwę do świata pracy, ostrzegając przed nowym atakiem pracodawców i rządu na prawa robotnicze. Odezwą stwierdza, że śpiesząc z pomocą pracodawcom, kierownictwo brytyjskich związków zawodowych usiłuje wyeliminować działaczy komunistycznych z rządu, aby ułatwić w ten sposób przeprowadzenie antyrobotniczej polityki w Wielkiej Brytanii. Odezwą nawołuje robotników brytyjskich do podjęcia zdecydowanej walki przeciwko tej polityce.

Poruszając kwestię stosunku kierownictwa brytyjskich związków zawodowych do Światowej Federacji

Klasa robotnicza całej Polski odpowiada na apel górników Zabrze (Dokończenie ze str. 1ej)

Nad głowami maszerujących leptały transparenty: „Idziemy do zjednoczonej partii z rozwiniętymi sztandarami rewolucyjnego socjalizmu”. „Cała Polska patrzy na pracę naszej huty — nie zawiedziemy pokładanej w nas nadziei”. Wielką salę Domu Kultury wypełniły tysiączne masy robotników.

W wyniku poprzednich zebrań poszczególnych działów, wpłynęło do prezydium wiece 18 rezolucji, dotyczących zobowiązań produkcyjnych, m.in. załoga walcowni wlewków zobowiązała się wykonać w listopadzie 34.000 ton. Zadanie to pobije wszystkie dotychczasowe osiągnięcia i równa się prawie dwukrotnej produkcji przedwojennej. Podobne rezolucje podjęły inne wydziały produkcyjne, dzięki czemu spodziewane jest przekroczenie planowanej wartości produkcji huty o 30 milionów złotych przedwojennych.

Wśród długo niemilknącej owacji na cześć jedności klasy robotniczej i współzawodnictwa pracy, zgromadzeni uchwalili rezolucję w której czytamy m. in.:

Kongres zjednoczeniowy to wielkie święto klasy robotniczej. Dlatego żeby uczcić kongres zjednoczonej partii klasy robotniczej, postanawiamy na podstawie rezolucji odbytych już zebrań wydziałowych całej huty i przyjętych zobowiązań wykonać roczny plan do dnia 22 listopada br., a do końca roku dać krajowi ponad plan produkcję wartości 30 milionów złotych przedwojennych i na dzień otwarcia kongresu wyremontować 50 mieszkań dla robotników.

PAŃSTW. WYTWÓRNE ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W CHOZOWIE

Wezwanie górników „Zabrze — Wschód” do uczczenia zjednoczenia klasy robotniczej przedterminowym wykonaniem rocznego planu produkcyjnego, podjęła z entuzjazmem załoga Państwowych Wytwórni Związków Azotowych, której produkcja jest podstawą zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne.

W dniu 28 bm. odbyła się wielka

manifestacja, w czasie której robotnicy zadokumentowali swą radość ze zbliżającego się zjednoczenia rządu robotniczego.

Zebrań uchwalili wśród ogromnego entuzjazmu rezolucję, w której czytamy m. in.:

Postanawiamy uczcić kongres zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej oraz rowaniem naszej ludowej ojczyźnie do datkowego 20 tys. ton azotniaku i 4 tys. ton saletraku ponad plan roczny. Postanawiamy wykonać roczny plan produkcji azotniaku do dnia 10 listopada br., a produkcji saletraku do dnia 1 grudnia br. i wyprodukować do końca roku 24 tys. ton nawozów sztucznych ponad plan. Na dzień otwarcia kongresu wykonamy ponadto 32 no-we mieszkania dla robotników i uruchomimy nowy turbozespół o mocy 20 tys. kw.

FABRYKA „KABEL” W KRAKOWIE

Apel załogi kopalni „Zabrze — Wschód” o uczczenie kongresu zjednoczonego wzmoczoną wydajnością pracy i nowymi sukcesami produkcyjnymi podjęła załoga produkcyjnej fabryki „Kabel” w Krakowie, która w bież. miesiącu po raz pierwszy w historii swego 20-letniego istnienia przekroczyła 1.000 ton produkcji miesięcznej.

Dnia 28 bm. odbyło się zebranie robotnicze, na którym uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.:

„W związku z apelem załogi kopalni „Zabrze — Wschód” pracownicy fabryki „Kabel” w Krakowie zebrani na naradzie dnia 28 października 1948 r. w nawiązaniu do rezolucji, powziętej przez załogę fabryczną dnia 14 czerwca br. stwierdzają, że przyspieszenie wykonania planu gospodarczego zbliży nas szybciej do ustroju socjalistycznego oraz pozwoli zadokumentować w przeddzień zjednoczenia obu partii robotniczych w jedną partię klasy pracującej, świadomość i społeczeństwo członków załogi fabrycznej. Zobowiązujemy się do:

- 1) wykonania planu państwowego, przewidzianego dla fabryki „Kabel” na rok 1948 do dnia 1 listopada 1948 r.
2) wykonania w terminie do 31 grudnia 1948 r. dalszych 1.800 ton produkcji o wartości minimalnej 300 milionów złotych.

KOPALNIA „GEN. ZAWADZKI” W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

W dniu 28 bm. odbyło się w kopalni „Gen. Zawadzki” w Dąbrowie Górniczej zgromadzenie całej załogi. Na umówionej zielonej bramie widnieją napis: „Kopalnia „Gen. Zawadzki” wykonana plan roczny w dniu 25.XI.br. w celu uczczenia historycznego dnia zjednoczenia klasy robotniczej.”

Załoga kopalni uchwalila rezolucję, w której na cześć kongresu zjednoczonego partii robotniczych deklaruje wykonać plan w dniu 25.XI.br. oraz dać w rb. 125 tys. ton węgla ponad plan produkcyjny. Ponadto dyrekcja kopalni zobowiązała się przeprowadzić remont domów robotniczych oraz zorganizować żłobek dla dzieci robotnic, pracujących w kopalni.

PZPB W PABIANICACH

W ślad za włókniarzami PZPB nr 3 w Łodzi załoga fabryczna PZPB w Pabianicach przyjęła apel górników z Zabrze i zwołała w dniu 28 bm. manifestację, na której postanowiła uczcić zbliżający się Kongres Zjednoczonej Partii wzmoczoną produkcją.

Wśród wielkiego entuzjazmu została przyjęta rezolucja, w której czytamy: „My, załoga PZPB w Pabianicach zobowiązujemy się wobec całej klasy robotniczej wykonać roczny plan produkcyjny nakreślony dla naszych zakładów przedterminowo — do dnia 25 listopada. Do dnia otwarcia kongresu wykonamy ponad plan dwa i pół miliona metrów tkanin, a do końca br. 4.200 tysięcy metrów.”

WYROK W PROCESIE generałów niemieckich

NORYMBERGA, 29.10. (PAP). Trybunał amerykański w Norymberdze ogłosił sentencję wyroku w procesie b. wyższych dowódców „Wehrmachtu”.

B. marszałek polny Wilhelm von Leeb, dowódca północnej grupy armii działającej na terenie ZSRR, skazany został na 3 lata więzienia. Marszałek polny Georg von Kuehler, dowódca grupy armii, które dokonały ataku na Francję i ZSRR, otrzymał 20 lat więzienia. Gen. Hermana Hotha, dowódcę południowej armii pancernej, która dokonała inwazji na Polskę i Holandię, skazano na 15 lat więzienia. Trybunał skazał dalej gen. Hansa Reinhardta, dowódcę 4 pancernej dywizji podczas inwazji na Polskę — na 15 lat, gen. Hansa von Salmutha, szefa sztabu armii działających na zachodzie — na 20 lat, gen. por. Karla von Rocquesa, szefa armii działającej na Kaukazie — na 20 lat, gen. Karola von Holtha, szefa armii walczącej na południu ZSRR — na 15 lat więzienia oraz gen. por. Hermana Reinecke'a, kierownika do spraw jeńców — na dożywotnie więzienie.

HANIEBNE METODY

Wiadomości z Francji napawają oburzeniem całą postępową opinię światową. Przeciwno górnikom walczącym o sprawę swego bytu, o chleb i mleko dla swych dzieci „so-cjalista” Moch posyła oddziały żandarmerii, wojska kolonialne i kompanie Legii Cudzoziemskiej, w której szeregach niemało jest hitlerowskich szumowin.

Ofiarą terroru Mocha padło ostatnio 9 górników polskich. Represje jakie na nich spadły: bicie na policy, więzienia i nakazy deportacji — poprzedzane zostały wystąpieniem organu prasowego p. Bluma, które to pismo — jak już donosiliśmy sta-rało się wytworzyć we Francji wrogą atmosferę w stosunku do górników polskich.

Wiemy skąd się to wszystko bierze. Górnicy polscy we Francji stanowią bowiem element uświadomiony klasowo, występujący zawsze so-lidarnie z francuską klasą robotniczą, czego dowodem są choćby ostat-nie akcje strajkowe, w których razem ze swymi towarzyszami francuskimi bronili swych elementarnych praw do życia. I tego właśnie nie mógł im darować p. Moch i jego ka-pitalistyczni mocodawcy.

Kim są ci górnicy polscy we Fran-cji przeciw którym zwraca się dziś terror p. Mocha. O ich czynach w czasie niemieckiej okupacji świadczy choćby tablice z nazwiskami poległych rozsiane licznie na terenie całego departamentu Nord, gdzie tyłu ich poległo o boku towarzyszy francuskich od kul gestapo i SS. To oni właśnie odegrali decydującą rolę w pierwszym strajku jaki wybuchł we Francji w okresie hitlerowskiej oku-pacji. To oni właśnie masowo za-pelniali szeregi francuskiego Ruchu Oporu placąc często krwią w walce o wolność Francji.

Pamięć o tych ich czynach żywa jest jeszcze w społeczeństwie francuskim i myli się p. Moch jeśli wy-daje mu się, że zdola pamięć tę wy-

mazać stosując terror i gwałt w sto-sunku do polskich górników. Tak sa-ro zresztą jak myli się p. Blum i jego „Populaire” — jeśli sądzi, że szcując przeciw górnikom polskim obróci przeciw nim francuską klasę robotniczą.

A co do nakazów deportacji, to trzeba stwierdzić, że sytuacja gór-ników polskich we Francji jest nieco lina nż była wtedy, gdy konieczność złościcia pracy zmuszała ich do przebywania na obczyźnie. Dziś ma-ją prawo wrócić do kraju. Starczy dla-nich chleba i pracy w odrodzonej Oj-czyźnie.

\* \* \*

PARYŻ, 29.10. (PAP). — Konsul RP w Lille, Kuśniewicz, interweni-ował u podprefekta Subraz w sprawie skazanych ostatnio przez sąd w Valen-ciennes 9 górników polskich, którzy zostali przewiezieni do więzienia w Laon, domagając się ich zwolnienia. Podprefekt oświadczył, że podstawą skazania górników był zesłoroczny dekret ministra spraw wewnętrznych Mocha, w sprawie strajków.

FALA STRAJKÓW we Włoszech

RZYM, 29.10. (PAP). — Wszyscy górnicy prowincji Cagliari weznę 30 października udział w strajku proklamowanym z powodu planowanego unieruchomienia kopalni węgla w Sulcis na Sardynii. Górnicy domaga-ją się, żeby kopalnia była w dalszym ciągu czynna, gdyż jej unierucho-mienie spowoduje dalszy wzrost bez-robočia.

W stalowni Termi i w zakładach Fiata w Turynie robotnicy domaga-ją się podwyżki płac, strajkują w dalszym ciągu.

Konflikt między robotnikami i pra-codawcami w fabryce Pignone koło Florencji zakończył się zwycięstwem robotników, gdyż dyrekcja zgodziła się na wycofanie zarządzenia w spra-wie zwolnienia robotników.

Społeczeństwo polskie solidaryzuje się z bohaterską walką ludu greckiego Akademia w rocznicę powstania armii gen. Markosa

W drugą rocznicę utworzenia demokratycznej armii greckiej gen. Markosa, odbyła się w Warszawie u-roczysta akademii, która zgromadziła przedstawicieli świata nauki, kul-tury i sztuki, partii politycznych, or-ganizacji społecznych oraz rzesze ro-botników warszawskich zakładów pracy.

Akademie zagał witaną gorącymi okłaskami prezes Towarzystwa Przy-jacjści Demokratycznej Grecji, wybit-

ny poeta Władysław Broniewski, stwierdzając, że Polacy są całym ser-cem po stronie walczącego o wolność narodu greckiego. Działalność Dem-okratycznej Grecji, które zdobywa fundusze na pomoc wdomow i siero-tom po poległych bojownikach o wol-ność Grecji — jest wyrazem tych uczuć społeczeństwa polskiego.

Władysław Broniewski zaprosił do Prezydium prof. Michałowicza, posła

ówka, m.in. Matuszewskiego, red. Dłuskiego, p. Juszkiwicz, p. Sek-Sek - Maleckiego, p. Toruńczyka, prof. Piotrowskiego, tow. Komoro-wicza oraz przewodników warszaw-skich zakładów pracy Stanisława Cie-derskiego i Władysława Grzybosa.

Po odegraniu hymnu polskiego i greckiego, przewodniczący akademii prof. Michałowicz zaprosił do Prezy-dium przedstawiciela Demokratycznej Grecji red. Vassos Georgiu, któ-remu zgromadzeni urządzili serdecz-ną owację.

Po przemówieniach tow. Dłuskiego i red. Vassosa Georgiu, uczestnicy akademii uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której wyrażają podziw dla bohaterskiej i niezłomnej walki ludu greckiego przeciwko rodzinnym monarcho-faszystom i interwencji amerykańskich i angielskich imperia-listów.

Rezolucja domaga się wolności dla bohaterskiego narodu greckiego i wy-cofania z Grecji obcych wojsk oraz amerykańsko-angielskiego personelu wojskowego i stwierdza następująco: „Oburzeniem napelnia nas wiado-mość, że marshallowska większość Komisji Politycznej ONZ nie uwa-żała za wskazane wysłuchać delegacji Rządu Tymczasowego, która przed-stawiała faktyczną sytuację w Gre-cji. W imię pokoju i sprawiedliwo-sci domagamy się wysłuchania dele-gata Nowej Grecji przez Komisję Polityczną ONZ.

Jesteśmy przekonani, że bohaterska walka ludu greckiego w czasie wojny przeciwko okupacji niemiecko-włoskiej, a obecnie przeciwko agre-sji anglo-amerykańskiej, zakończy się triumfem sprawiedliwości oraz że na ród grecki stanie się gospodarzem we własnym kraju. Wyrażamy pełną solidarność z Grecją walczącą i wzy-wamy społeczeństwo polskie do skła-dania ofiar na rzecz wdów i sierot po poległych bojownikach greckich”.

ś. p. z Madejów Maria Rudolf

ZONA GEN. BRYG. Opatrzona św. sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 29.X. 1948 r. przeżywszy lat 63. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Józefa na Powązkach dnia 2.XI. we wtorek o godz. 11-iej rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy, do grobu rodzinnego, o czym zawiadują krewnych, przyjaciel i życzli-wych — pogrążeni w głębokim smutku. MAŻ, DZIECI, WNUKI I RODZINA.

JÓZEF GELERNTER ADWOKAT

radca prawny Zarz. Gł. Zw. Młodzieży Polskiej zmarł 28 października 1948 r. Pogrzeb odbędzie się 31 października 1948 r. o godz. 11 na cmentarzu przy ul. Okopowej. CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI. Zarząd Zw. Młodzieży Polskiej

# Czeka ich haniebna klęska

Prosi ludzie na całym świecie, dowiadując się wciąż o coraz to nowych posunięciach państw zachodnich, nie przestają zadawać pytania: „Czego chce rząd amerykański, angielski i francuski? Do czego zmierza nieustannie jętrzenie sprawy Berlina, ta nie przebierająca w środkach kampania judzenia i prowokacji, której fragmentem było także przekazanie sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa?”

Towarzysz Stalin odpowiedział na to pytanie w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy”. **Polityka Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji jest przejawem agresywności kół rządzących w tych krajach.**

Od kilku miesięcy propaganda imperialistyczna nie przestaje wmawiać światu, że problemu Berlina nie można rozwiązać, ponieważ nie chce tego Związek Radziecki. Ale oto na tego Związku Radzieckiego, który w przestrzeni paru zaledwie tygodni osiągnął już w tej rzekomo nierozwiązalnej sprawie dwukrotne porozumienie. Po raz pierwszy osiągnięto porozumienie dnia 30 sierpnia r. b. w Moskwie, po raz drugi — ostatecznie w czasie nieoficjalnych rozmów w Paryżu, już po wniesieniu sprawy Berlina na Radę Bezpieczeństwa. O porozumieniu osiągniętym w Paryżu dowiedzieliśmy się po raz pierwszy wczoraj właśnie, z oświadczenia towarzysza Stalina. Przedstawiciele mocarstw zachodnich, którzy w swoich publikacjach wypaczali i fałszowali przebieg rokowań moskiewskich unikali najbliższych nawet wzmianek o osiągniętym porozumieniu i nieprzeniknącą mgłą tajemniczości okryli fakt porozumienia w Paryżu. Nie ma w tych faktach nic dziwnego. Porozumienie moskiewskie było rzetelnym porozumieniem, uwzględniało interesy wszystkich stron i gwarantowało możliwość dalszej współpracy. I **WŁASNIE DŁATEGO** rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii zerwały je, nie cofając się nawet przed złezawuowaniem swoich przedstawicieli.

Jakiż jest sens tej polityki amerykańskiej i angielskiej? Inspiratorzy agresywnej polityki w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii **NIE CHCĄ** porozumienia, co więcej, **BOJĄ SIĘ** porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Gdyby bowiem doszło do znalezienia wspólnego stanowiska z ZSRR — podległoby wojennym usunąć by się grunt spod nóg. Towarzysz Stalin powiedział, że podległoby wojennym potrzebne są — nie porozumienie i współpraca, lecz „roz-mowy o porozumieniu i współpracy, by po zerwaniu porozumienia zrzucić winę na Związek Radziecki i w ten sposób „dowieść”, że współpraca ze Związkiem Radzieckim jest niemożliwa”.

Obserwujemy tę perfidną i nikczemną taktykę sił agresywnych nie tylko w sprawie Berlina. Obserwujemy ją również we wszystkich innych sprawach, a zwłaszcza w dy-

skusji nad wnioskiem radzieckim o wprowadzenie zakazu broni atomowej i redukcję zbrojeń wielkich mocarstw o jedną trzecią. Wystarczy, by delegat radziecki wniósł propozycję umożliwiającą zbliżenie stanowisk obydwu stron, a już delegat amerykański i brytyjski w panice i w pośpiechu wycofuje się ze swego dotychczasowego stanowiska i wyraża gotowość do nowego porozumienia. Opinia publiczna obserwująca syzyfowe zaiste wysiłki delegatów radzieckich i delegatów innych państw pokojowych przelamania anglo-amerykańskiego przelamania anglo-amerykańskiego spisku, mającego na celu uniemożliwienie porozumienia za pomocą — do czego dążą rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii? Towarzysz Stalin daje jasną odpowiedź na to pytanie. Rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii dążą do tego, „dowieść” iż ze Związkiem Radzieckim nie można współpracować, ponieważ chcą „dowieść”, że konieczna jest nowa wojna i ponieważ chcą przygotować przesłanki dla tej nowej wojny. „Po kłya obecnych kierowników Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jest polityką agresji, polityką rozpętania nowej wojny” — mówi towarzysz Stalin. W swoich zamysłach rządy pragnące rozpętania nowej wojny chcą się wprawdzie popierać rządów niektórych pomniejszych państw, zwłaszcza tych, które wzięły na siebie niezaszczytną rolę „niezainteresowanych” agentów amerykańskich w sprawie Berlina. **Ale przeciwko podległoby wojennym stoją nieporównanie większe siły pokoju.**

Narody świata pragną pokoju. Wyrosły, konsolidują się, nabrąły świadomości swej potęgi i swego znaczenia — siły ludowe, stojące na straży pokoju. Taką największą na świecie siłą pokojową jest przede wszystkim Związek Radziecki, o którego moc rozbija się kampania podległoby wojennych. Czyż nie jest rzeczą znamieną, iż właśnie wtedy kiedy z całą siłą ujawnia się oblicze imperialistów, pragnących rozpętania nowej wojny, rząd i naród radziecki przystępuje z całym spokojem do realizowania obrzygniętego i na długie lata zakrojonego planu walki z posuchą. W Związku Radzieckim sadzić się będzie dziesiątki milionów hektarów nowych lasów, nie

dlatego, iż dotychczas brakło drzew z których się robi krzyże na mogiły najęźdźców, ale dlatego, że ZSRR myśli o pokoju, pragnie pokoju i realizuje politykę pokoju.

Jesteśmy świadkami i uczestnikami procesu konsolidowania się sił postępu w naszym kraju, którego podstawa jest polityczne jednoczenie się polskiej klasy robotniczej. Dla kogoż nie jest rzeczą jasną, że pracując na rzecz konsolidacji wewnętrznej naszego społeczeństwa, pracujemy jednocześnie na rzecz wzmocnienia sił społecznych, stojących na straży pokoju. W tej naszej pracy nie jesteśmy odosobnieni. Podobne procesy konsolidacji sił postępu i pokoju przeżywają wszystkie kraje ludowo-demokratyczne. Prezydent Rzeczypospolitej i generalny sekretarz naszej Partii tow. Bierut zapowiedział wczoraj, iż rząd nasz opracowuje **nowy, sześciolletni plan gospodarczy**. Dwa dni temu nowy pięcioletni plan gospodarczy podpisany został w Czechosłowacji. Narody nasze układają plany gospodarcze po to, żeby je re-

alizować i praca nasza potęguje siły pokoju.

Widzimy siły społeczne, stojące na straży pokoju, w każdym kraju. Oto górniczy francuski od paru już tygodni trwa w bohaterским strajku, którego dotychczas nie potrafiły złamać nawet czołgi, a Partia Komunistyczna, na którą głosował co trzeci Francuz, rzuciła podległoby wojennym w twarz oświadczenie, iż **naród francuski nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu.**

Usiłowania podległoby wojennym mogą się skończyć jedynie haniebnym fiaskiem — powiedział towarzysz Stalin, organizator zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi. Naród brytyjski i siły demokratyczne na świecie odmówiły już zaufania Churchillowi. Taki sam los czeka wszystkich podległoby wojennych. „Zbyt żywe są w pamięci narodów potwierdzenia ostatniej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne stojące na straży pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli siły te prze-

zwyciężyć i skierować świat na drogę nowej wojny”.

Słowa towarzysza Stalina są ostrzeżeniem i wezwaniem. Oskarżenie zawarte w słowach kierownika państwa radzieckiego, iż podległoby wojenni uprawiają politykę rozpętania nowej wojny — jak grom spadnie na głowy imperialistów. Wobec całego świata ujawnione zostały ich istotne, zbrodnicze zamiary. Spokojne i stanowcze słowa towarzysza Stalina mają wymowę tak silną, że nie potrafi ich zdusić żadna propaganda. Słowa te zapadną głęboko w serca milionów ludzi w Ameryce, w Anglii i w innych krajach. Słowa te pogłębią przepaść jaka dzieli narody od naśladowców Hitlera.

Miliony ludzi czerpać będą ze słów towarzysza Stalina otuchę do jeszcze bardziej wzmocnionej walki o utrzymanie i utrwalenie pokoju oraz wiarę, że zwycięstwo w tej walce na pewno będzie do nas. Siły obzu pokoju są większe niż siły agresji.

J. KOWALEWSKI



W 30-tą rocznicę utworzenia Republiki Czechosłowackiej odbyła się w Warszawie p. Franciszek Pišek przemawia podczas akademii.

## »O TRWAŁY POKÓJ, O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ« Nowy numer organu Biura Informacyjnego

Numer 20 (23) pisma „O trwałe i demokratyczne ludowe”, zawiera szereg artykułów, które wnoszą wiele ciekawego materiału ilustrującego, czym żyje i o co walczy ruch robotniczy na obecnym etapie. Artykuł wstępny omawia zagadnienie przedstawienia rolnictwa w ramach demokracji ludowej na tory gospodarki socjalistycznej. Poza tym mamy w numerze: przemówienie towarzysza Stalina na Plenum KC Komunistycznej Partii Włoch, artykuł M. Farmana na temat walki o czystość szeregów Węgierskiej Partii Pracowniczej, artykuł L. Baranowa „Jak kilka dni walczy z własnym ludem”, art. Georges Cogniot o sytuacji w Francji, art. B. Voda-Peksa o związkach zawodowych w krajach demokracji ludowej, art. Vasile Luca — „Rozwiązanie kwestii narodowościowej w Rumuńskiej Republice Ludowej”, art. Lazarowa o „produkcji” w Jugosławii, art. Palmu Dutta — „Walka na podwórku kolonialnych przedkolej imperialistów”, art. J. Cyrankiewicza — „W walce z prawicą hartuje się marksistowsko-leninowska świadomość socjalistów polskich”, D. Zaslawskiego o prasie amerykańskiej i in.

**ROZWOJ ROLNICTWA W KRAJACH DEMOKRACJI LUDOWEJ**  
Zatrzymamy się pokrótce nad niektórymi tylko omówionymi zagadnieniami. Omawiając sprawę rozwoju rolnictwa w krajach demokracji ludowej, organ Biura Informacyjnego pisze:

„Biorąc za punkt wyjścia w swojej polityce i całej swojej działalności praktycznej rewolucji Biura Informacyjnego, partii komunistycznej i robotniczej w sposób twórczy wykorzystują doświadczenie WKP (b) w

walce o zbudowanie socjalizmu w ZSRR, doświadczenie mające ogólne historyczne znaczenie, uwzględniając historyczne odrobnosci rozwoju swoich krajów, w sposób praktyczny uosabiają własne doświadczenie dla wypracowania wytycznych programowych w dziedzinie przebudowy wsi”.

L. Baranow w swym artykule o działalności kilku dni zwraca m. in. uwagę na charakterystyczny szczegół, na dwulicowość obecnych przywódców WKP (b) — w słowach pozostałych kierownictwa ZSRR i WKP (b), w rzeczywistości zaś prowadzą zdecydowanie antyrewolucyjną politykę”. Porównując przywódców WKP do Trockiego i Bucharina, autor stwierdza, że nie liczyli się oni, albo raczej nie chcieli się liczyć z tym, że Komunistyczna Partia Jugosławii, to nie przywódcy, lecz owoce wieloletniej rewolucyjnej walki klasy robotniczej Jugosławii i między narodowego ruchu robotniczego. Po wyrażeniu pytania, po co kierownictwo WKP przekształca swoją partię w biurokratyczną kastę, nielegalną organizację? Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna: ponieważ w takiej sytuacji kilka dni może latwiej zachować władzę i doprowadzić do końca dzieło zdrady”.

Autor przytacza szereg danych świadczących o walce, jaka toczy się w Jugosławii przeciw biurokratyzmowi reformowej grupy Tita. Wszystkich studentów, nie zgadzających się z jego polityką, wyklucza się z uniwersytetów, a znaczną ich część zamienia w więźniów. Jeden z tych studentów napisał list, w którym podaje, że w ostatnich czasach na 1000 studentów komunistów na Uniwersytecie Belgradzkim, 400 zostało wykluczonych z partii i uczelni, przy czym

większość z nich została aresztowana. Najbardziej „niebezpieczni” zostali zamordowani przez agentów Rankowicza, List donosi również o wykluczeniu z partii profesora ekonomii Markowicza i profesora prawa Duchowicza, Brat Markowicza, który przebywa obecnie w więzieniu, poeta Stijenski musi się ukrywać przed policją.

**STRAJKI WE FRANCJI**  
Georges Cogniot pisze na temat ostatnich potężnych strajków we Francji:

„Rysem charakterystycznym tego potężnego ruchu strajkowego francuskiej klasy robotniczej jest jedność działania. Od wielu już tygodni sprawa przedstawia się następująco: albo kierownictwo rozłamowej „Force Ouvriere” i kierownictwo Chrześcijańskich Związków Zawodowych przysięga się do uchwyt Generalnej Konfederacji Pracy (CGT), albo też członkowie tych związków zawodowych wbrew kierownictwu rozpoczyna wojnę na akcję z całą klasą robotniczą. Ma się wrażenie, że w tej walce przetrwać i ocalić tak rozłamie perspektyw, przywrócić jedność akcji przetrwać z końcem r. ub. przez rozłamowców „Force Ouvriere” i Chrześcijańskie Związki Zawodowe”.

Owek zjawiska wzrostu sił KPF wśród robotników i MRP. „Hasło utworzenia rządu jedności demokratycznej zyskuje z każdym dniem coraz więcej zwolenników” — pisze Cogniot.  
W związku z „tygodniem” kapitału, listy prasy amerykańskiej, jaki odbył się w dniach 1 — 8 października, ka. interesujące uwagi publikuje jeden z czołowych r. „edycji” publicystów D. Zaslawski. Autor przypomina, że w związku z tym „tygodniem”

wyłosił przemówienie sam Marshall, który wystąpił w podwójnej roli: jako herold amerykańskiej propagandy imperialistycznej i jako agent reklamy amerykańskich wyrobów towarowych.

W odpowiedzi Marshallowi, który stawiał amerykańską „wolność” prasy D. Zaslawski pisze:

„Imperialistyczna prasa amerykańska jest złem społecznym, które rozszerza się do rozmiarów, zagrażających bezpieczeństwu świata. Oto prawda, zdobyta w walce międzynarodowej demokracji o pokój. Amerykański handel towaremi prasowymi jest takim samym międzynarodowym przestępstwem, jak handel narkotykami czy prostytucją. Trzeba powiedzieć jasno i otwarcie: prasa, z której uczyniono przestępstwo, która służy przestępczym celom podległoby wojny, nie ma żadnego prawa do wolności. Narody walczyły poprzez stulecia o wolność prasy dla siebie, dla mas, a nie dla monopolistów papieru i druku”.

Tydzień prasy amerykańskiej przeminał podobnie, jak i pozostałych 31 tygodni systematycznego kłamstwa prasowego. Podczas jednak i dodaje otuchy fakt, że niewolnikom plantacji prasowych w USA coraz trudniej jest wykonywać swoją robotę. Niewolnika prasy zawsze zdradzi szereg kaidanów, chociażby usiłował on za wszelką cenę udawać wolnego.

Wolna może być tylko ta prasa, która służy narodowi, należy do narodu i jest przez naród kontrolowana. Prasa taka istnieje w Związku Radzieckim i w krajach ludowej demokracji. Jedyni pracownicy takiej prasy mogą odczuwać godność ludzka i ich tylko można nazwać pracownikami a nie niewolnikami drukowanego słowa!”  
W.

### ZEBRANIE koła na „Warcie”

nie odbywało się przy drzwiach otwartych.  
Koło partyjne na tej jednej z wielu fabryk konfekcyjnych Łodzi nie wyróżnia się niczym szczególnym, ani liczebnością („Warta” zatrudnia 1.200 osób — w tym członków PPR około 300), ani jakąś wybitną aktywnością. Ostatnie zebranie tego koła też zapewne nie było najciekawsze z setek zebrań partyjnych, jakie się teraz w Łodzi odbywają w związku z akcją oczyszczania naszych szeregów; nie było tam ideologicznych spięć, ani dramatycznych momentów — a mimo to sądzić, że warto uchylić drzwi, by ujawnić jego przebieg przed szeroką opinią.  
Niech mi wybaczą towarzysze z „Warty” niedyskrecję. Komu przyjemnie wystawiać swoje brudy na publiczny widok? Dlaczego właśnie „wielkie pranie” — jak nazywają tu akcję ośmieszczenia Partii — przenosi się na łamy prasy? Czyżby zebranie 4-go i 5-go kół partyjnych (na „Warcie” jest ich sześć) było tak typowe, że należy je postawić za przykład złego czy dobrego przeprowadzania kampanii?

Sądzę, że w tej akcji, nie mającej precedensu w historii naszej Partii, nie może być mowy o żadnym typowym zebraniu. Każde jest indywidualne, jak indywidualni, żywi są ludzie, którzy wyrokują o tym, kto ma w Partii zostać, a kto jej zaszczytu nie przynosi. I jeśli w komunikatach czytamy, że X i Y zostały usunięci za pijaństwo, a W i Z za bierność i nie przychodzenie na zebrania, czy też jako element obcy

## PRZY DRZWIACH OTWARTYCH

klasowo — to daje nam to obraz bardzo ogólny tych, od których Partia się wyzwoliła, ale nie mówi nam nic o tych, którzy wyrok wydała, którym nieraz wypadło zaciekle bronić swego stanowiska.

Wielki sąd odbywa się w Partii: kto nie ma prawa być peperowcem. Ale też sąd się odbywa nad tym, jaki powinien być peperowiec.

Na tym przede wszystkim polega ogromne, mobilizujące znaczenie obecnej kampanii.

Na „Warcie” o tym nie mówiono. Jest w tym i wina prelegenta z dziedziny, który wprowadził podkreślił znaczenie akcji i odczytał ustęp uchwały Komitetu Centralnego, wyjaśniający, kto powinien zostać usunięty z szeregów partyjnych, ale nie potrafił powiązać ogólnych wskazań z konkretnym terenem tego koła. Do brzo było by, gdyby uzupełnił jego referat ktoś z członków egzekutywy, kto lepiej zna swoich towarzyszy i może dać charakterystykę koła. Nie ulega wątpliwości, że wtedy dyskusja, mimo tego samego rezultatu, miałaby przebieg nieco inny. Może zrozumieliby towarzysze, że na zebraniu partyjnym nie wystarczy tylko cudze wyliczać grzechy, może udało by się uniknąć akcentów osobistych porachunków, które w niektórych wystąpieniach miały jednak miejsce.

Pan Jateczak został usunięty z Partii. Jateczak jest kierownikiem personalnym na „Warcie”. Kierownikiem z nieprawdziwego zdarzenia. Towarzysze partyjni oskarżyli go przed Kolem, że popełnił nadużycie, przywłaszczając sobie karty odzieżowe pracowników, którzy dawno opuścili fabrykę, że wydał pieniądze z kasy fabrycznej i wreszcie, że wykorzystywał swoje stanowisko służbowe wobec kobiet zatrudnionych w fabryce.  
Zarzut starał się Jateczak odparować arogancją i frazesami, w końcu jednak przegwożdżony licznymi i miazdzącymi argumentami skapitulował dosyć zresztą ordynarnie: „Trudno, kij ma dwa końce. Ja chciałem uderzyć — mnie uderzono”.

To było wszystko co miał do powiedzenia zły partyjniak i nieuczciwy urzędnik Jateczak.

Koło jednak powiedziało znacznie więcej i na tym warto się trochę zatrzymać.

Nie od wczoraj pracuje Jateczak na „Warcie” i nie od wczoraj datują się jego przestępstwa, o których doskonale wiedzieli pracownicy fabryki. Słzy plotki szeptane na ucho, nie przyczyniające się bynajmniej do uzdrowienia atmosfery i tak już zabagnionej wycyznami Jateczaka. Dla czego dotąd nikt tej sprawy nie postawił otwarcie na kole, prosto, jasno tak jak dziś? Nie jest to prze-

cież pierwsze zebranie partyjne. Czy wiecie czym jest zły kierownik personalny na fabryce? Jateczak sam Wam odpowie, nieraz zresztą tłumaczył to lakonicznie swoim podwładnym przy rozmaitych okazjach: „Ja tu rządę — zechć wyrzucę”. Nie stracił pewności siebie i ostatniego dnia, kiedy się w jakiś sposób dowiedział, że egzekutywa zamierza postawić jego sprawę przed kolem. Jednej z towarzyszek zagroził: „Wiem, że szykujecie się na mnie. Mówcie sobie, proszę bardzo, i tak was wszystkich rozgonię”. Liczył, że ona się uleknie. Przeliczył się. Nie myślał, że aż tylu będzie miało odwagę mu się narazić. Nie wiedział, że Partia to więcej niż on — personalnik Jateczak. Dla niego zresztą Partia to — gdzieś tam Komitet Centralny; w ostatecznym wypadku gotów był złożyć wyjaśnienie Komitetowi Łódzkiemu, ale przed Kolem, przed swoimi podwładnymi siły tłumaczyć? Wtedy odezwały się głosy: „Towarzyszu Jateczak, kolo wam postawiło zarzuty, przed nami musicie się tłumaczyć! Potem możecie się odwoływać, gdzie chcecie! Ale jeśli nie chcecie się tłumaczyć, jeśli nie rozumiecie, że jako partyjniak obowiązujecie was krytyka i samokrytyka, to i tak to wszystko wygarniemy”.

Kiedy mówiono o tym, że Jateczak lekceważy egzekutywę, nie liczy się

co do końca pojąć nie mogli, że może na podnieść rękę na takiego Jateczaka i nazajutrz nie stracić pracy.

Wśród wstrzymujących się — wiadomo. Wstrzymują się ci, którzy wolą nie ryzykować. Na ogół nie są to ludzie z największą odwagą cywilną. Ale nie zawsze. Jeden z towarzyszy wstał, by powiedzieć, że wyrzucenie z Partii — to najgorsze co może spotkać człowieka, a Jateczak jest przede wszystkim, więc może się poprzestawić, bo tak to się może zupełnie wykołocić.

Padło słowo o tym, jaka to ciężka odpowiedzialność pozbawić człowieka jego Partii. Na chwilę zrobiło się cicho.

A jednak nie, tacy jak Jateczak nie są nam potrzebni. Niech pracują niech się rehabilitują wobec Partii poza naszymi szeregami. Taki był wniosek Koła.  
Poprosił o głos jeden z towarzyszy. Mówił nie bardzo składnie i bez patosu, ale wszyscy rozumieli sens przemówienia:  
Sprawa Jateczaka nie jest najważniejsza, a ważne jest to, żebyśmy zmienili stosunki na fabryce, wygarnęliśmy tu wszystko i chcemy, żeby więcej u nas nie było atmosfery plotek i niedomówień. Wiemy teraz gdzie i jak należy mówić o naszych bolączkach.  
Było to pierwsze zebranie na „Warcie”, poświęcone sprawie oczyszczenia szeregów. Za nim przyjdą następne. Akcja nie jest jeszcze skończona.

(H. L.)

z Kolem, nagle stało się jasne, że to właśnie nazywa się „utrącić więź z Partią”.

Po raz pierwszy w historii Koła zostało to wypowiedziane. I zapewne po raz pierwszy stało się jasne, że dyrektor — towarzysz partyjny ma obowiązek wytłumaczyć kole, dla czego, wiedząc o jednym z przestępstw Jateczaka, nie postawił tej sprawy. Przecież on na pewno nie miał się czego bać.

Okazuje się, że stawił ją w Dyrekcji Przemysłu Konfekcyjnego. O Partii nie pomyślał. A przypuścimy, że byliby pomyślał, czy pozostali towarzysze powiedzieliby to wszystkim, co powiedzieli na ostatnim zebraniu, gdyby nie było sierpniowych uchwał Plenum K. C., gdyby nie przesłała przez Partię uzdrawiająca fala krytyki i samokrytyki, która ujawniła szkodliwe metody dotychczasowej pracy koła?

Mimo to, że w toku dyskusji wyznikało nieodparcie, iż tacy jak Jateczak nie mogą mieć miejsca w Partii — nie wszyscy towarzysze głosowali za jego usunięciem. 31 głosów za, 4 przeciw, 6 wstrzymało się od głosowania. Przeważająca ilość rak śmiało podniosła się do góry, kiedy prze wodniczący zapytał: „Kto jest za tym, że tow. Jateczak nie powinien zostać w Partii?” Ale byli i takie ręce, które podniosły się ledwo — ledwo przy spuszczonej głowie. Byli tacy,

# WIDZIAŁEM JAK ŻANDARMI JULES MOCHA STRZELALI DO GÓRNIKÓW FRANCUSKICH

(Od korespondenta „Głosu Ludu“)

Dziś, w poniedziałek, dnia 25 października strajk generalny objął całe zagłębie Loary. Na apel CGT praca zamariła we wszystkich zakładach fabrycznych. Pracują tylko — i to częściowo — robotnicy elektrowni oraz pracownicy szpitali. Nawet kupcy zamknęli swe sklepy. Sztafki nad gmachem zw. zawodowych w St. Etienne, jeden czerwony i drugi trójkolorowy, owinięte są w czarną krepę. Całe zagłębie pogrążone jest w żałobie po śmierci dwóch górników zabitych w ubiegły piątek przez żandarmów Jules Mocha podczas walk o kopalnię Combefort, niedaleko miejscowości Firminy, położonej o kilkanaście kilometrów od St. Etienne.

## SYTUACJA PRZED ZAJŚCIAMI

Gdy przybyłem w piątek rano wraz z grupą kilkunastu dziennikarzy do Firminy, nastrój wśród górników był raczej optymistyczny. Po pięciu dniach ciężkich zmaganiach z żandarmami C. R. S., przysyłanymi przez rząd z różnych okolic Francji (Jules Moch nie miał zaufania do miejscowej żandarmerii), górnicy byli ciekawie w posiadaniu 10 szybow na 13, znajdujących się w okolicy. Ich siła i męstwo okazały się wyższe aniżeli „ocuwaga“ żołdaków, cofających się raz za razem pod naporem nacierających, masy tysięcy górników, ich żon i dzieci.

Na godz. 11.30 w południe zw. zawody górników otrzymał zawiadomienie, że podprefekt gotów jest przyjąć delegację górników złożoną z 5 osób. Delegacja została natychmiast wyznaczona. Na jej czele stanął sekretarz sekcji lokalnej związkowej Gwi. guod. Sprawozdanie ze spotkania z podprefektem miało być złożone na specjalnie w tym celu zwołanym wiecu o godz. 14-ej. O wyznaczonej godzinie przeszło 2 tysiące górników czekało już w sali zw. zawodowych, aby dowiedzieć się o przebiegu rokowań. Okazało się, że przedstawiciel władzy nie zamierza w niczym zmienić swego stanowiska i domaga się, aby górnicy opuścili szyby i oddali je dobrowolnie pod kontrolę C. R. S.

Opowiadając o szczegółach rozmowy, przeprowadzonej z podprefektem, sekretarz sekcji CGT stwierdził:

„Odpowiedzieliśmy podprefektowi, że na jego propozycję się nie zgodzimy. Żandarmi nie zostali przysyłani do kopalni dla zapewnienia ich bezpieczeństwa, jak usiłuje nam wmówić rząd. Jeśli Lacomte (min. przem.) dba tak bardzo o bezpieczeństwo w kopalniach, to czemu dopiero podczas strajku sobie o tym przypomniał. W ciągu bieżącego roku w ostatnich tylko miesiącach, we francuskich kopalniach zginęło 90 górników w katastrofach i 1.782 zostało rannych w różnego rodzaju wypadkach. I dlatego, go też żądamy m. in., aby nasi delegaci kopalniarzy otrzymali prawo kontrolowania instalacji i służby bezpieczeństwa. Żądaniu temu min. Lacomte się przeciwstawia cały rok. A te, raz nagle, gdy przystąpiliśmy do walki o nasz chleb codzienny, przypomnieli sobie o instalacjach bezpieczeństwa i rzekomo w tym celu przysyłają nam żandarmów i wojsko. Powie chcieliby podprefektowi, że sprawa bezpieczeństwa jest tylko pretekstem dla władzy. Że w gruncie rzeczy przysyłają żandarmów dla przestraszenia nas, dla usłowania znanymi strajkami.“

Z bezpieczeństwem zresztą sprawa się przedstawia tak samo, jak z płacami — dodał sekretarz CGT. — Mówią, że nie mogą nam podwyższyć, chociaż droższyna szaleje, a Amerykanom płacą o 1500 fr.

## WIADOMOŚCI z ZSRR

**OSWIATA W RUSI ZAKARPAKIEJ**  
Do zakładów naukowych Rusi Zakarpackiej uczęszcza w roku bieżącym około 200 tysięcy osób, czyli jest co czwarty mieszkaniec tej dzielnicy wsi wiejskiej. W okresie 3-letnim nauczyło się czytania 100 tysięcy osób. W tej chwili uczęszcza 837 szkół, do których uczęszcza 126.800 osób.

**KURSY I SEMINARIA EKONOMICZNE DLA ROBOTNIKÓW NA KIEROWNICZYCH STANOWISKACH**

We wszystkich zakładach, fabrykach i kopalniach ZSRR rozpoczęto kursy i seminaria ekonomiczne dla robotników, zajmujących stanowiska kierownicze. Mają one na celu podniesienie ich poziomu przygotowania ekonomicznego. W skład programu wchodzi wykłady z dziedziny ekonomii politycznej i socjalizmu, organizacji pracy, podniesienia wydajności pracy itd. W okręgu czelabińskim uruchomiono 102 seminaria zaś w okręgu Stalina, w jednym z najważniejszych zakładów przemysłowych, uczęszcza na kursy 500 pracowników na kierowniczych stanowiskach.

drożej za tonę węgla, aniżeli we Francji. A 500 miliardów wydają na wojnę w Indochinach i przygotowania do nowej wojny“.

## „POMOCIE KOPALNI COMBEFORT“

Zaledwie sekretarz zdążył wypowiedzieć ostatnie słowa, gdy na salę wpadł młody górnik z krzykiem: „Koledzy! Biją się o kopalnię Combefort! Przyjdźcie nam z pomocą! Ciężarówka czeka na ulicy“.

W mgnieniu oka wszyscy zerwali się z miejsc i w ciągu kilku minut „zmotoryzowana“ kolumna górnicza na ciężarówkach, rowerach i motocyklach ruszyła w kierunku kopalni Combefort. Była godzina 3-cia, gdy dziennikarze wraz z górnikami przybyli do Targette, miejscowości, skąd widać już kopalnię Combefort. Dowiedzieliśmy się, że C.R.S.-om udało się opanować teren kopalni i że górnicy właśnie szykują się do kontrataku. Przybycie kolumny z Firminy dodało miejscowym górnikom otuchy. W ciągu 15 minut opracowany został plan ataku. Dowództwo związkowe wydało rozkaz, iż przystąpiono do akcji.

Żandarmi znajdowali się na szczycie pagórka, skąd kontrolowali całą okolicę. Było ich jednak tylko 80, a górników w ataku prawie 10 razy tyle. Górnicy rozsypani się w tyralierkę i „urojeni“ w kamienie, proce i kije zaczęli powoli zbliżać się do patroli CRS. Spozstrzegłszy, że są otoczeni ze wszystkich stron, żandarmi zaczęli rzucać na wszystkie strony i w wielkich ilościach bomby z gazami łzawiącymi. Niektórzy górnicy obeznani już z „wywiłowanymi“ metodami Mocha zaopatrzili się w maski gazowe, które też natychmiast włożyli na głowy. Ale większość górników parła naprzód. Krąg wokół żandarmów stawał się coraz ciasniejszy. Niektórzy górnicy zasłabli, kobiety będące w ataku,

mdlały albo wymiotowały, ale atak górników nie osłabi. Im bliżej kopalni, Combefort, tym większa była odwaga górników.

## STRZAŁY MORDERCÓW

W pewnej chwili jeden z górników krzyknął do żandarmów: — Jeżeli chcecie uniknąć walki, o twieramy drogę i możecie sobie pójść.

W odpowiedzi jeden z szefów CRS strzelił z rewolweru.

— Grad kamieni posypał się w kierunku policji.

Lecz za pierwszym strzałem rozległy się dalsze. Górników to jednak nie przstraszyło. Przy pierwszej salwie tłum na chwilę stanął jakby nie wierzył własnym uszom. Lecz wnet zrozumiano, że jesteśmy świadkami dokonywanej się zbrodni. Równocześnie z trzech stron rozległ się regularny strzał karabinów maszynowych. Nad głowami świsnęły kule żandarmów. Znajdujący się obok dziennikarce i fotografowie amerykańskich agencji we Francji nie rozumieli ci się dzieła, nie wierzyli własnym uszom.

— Czy rzeczywiście strzelają? — pytał.

Rozpaczyłwé jęki i krzyki rannych, ślaniających się na nogach, były odpowiedzią, która nie wymagała słów. Przez pięć długich, wydających się wiekami minut karabiny maszynowe nie przestały siać śmierci. Dwaj górnicy zostali zabici na miejscu. Jeden z nich ojciec 9-letniej dziewczynki, drugi — ojciec trojga dzieci i bohater walk wyzwoleniczych z r. 1943—4. W ciągu kilku minut na polu pozostało kilkudziesięciu rannych. Karetki pożytkowały przewozić rannych na noszach.

## PRÓBY ZATUSZOWANIA

Przestraszony potężną falą oburzenia po zbrodni dokonanej w Combefort, Jules Moch zarządził, aby pisma jego oskarżyły górników o to, że pierwsi rzekomo otworzyli ogień do żandarmów. Kłamstwo miało jednak krótkie nogi. Wszyscy bez wyjątku dziennikarze i fotografowie obecni na polu walki stwierdzili w specjalnie zredagowanym i opublikowanym dokumencie, że mordercami byli żandarmi Mocha, którzy strzelali bez u-

przedniego ostrzeżenia. Wśród dziennikarzy tych byli przedstawiciele pism gaullistowskich, „Daily Mail“, agencji „United Press“ i „Associated Press“; nawet reporter „France Soir“, nieoficjalnego organu samego Mocha.

Zapoznawszy się z tym dokumentem, prefekt departamentu Loary wezwał dziennikarzy i zażądał, by podpisy swe wycofali, lecz propozycja ta została odrzucona.

Moch chciał zmyć plamę krwi ze swych rąk, lecz zbrodnia została mu udowodniona. Nie ma żadnego alibi.

Aleksander Walicki



Fragment ze sztuki „Martwe dusze“ Gogola, wystawionej na scenie MCHAT-u

## List z Moskwy

# JUBILEUSZ MCHAT — ŚWIĘTEM OGÓLNONARODOWYM

Jubileusz półwiekowej pracy Moskiewskiego Teatru Artystycznego przetrząsnął się w prawdziwe święto narodowe, w ważne dla całej kultury socjalistycznej wydarzenie.

Na długo przed terminem jubileuszu, na adres teatru zaczęły przychodzić niezliczone listy. Pisali robotnicy przemysłowych dzielnic miasta Gorki nad Wołgą, załogi przedsiębiorstw i urzędów Leningradu, tkacze z Iwanowa, górnicy spod moskiewskiego zagłębia węglowego, robotnicy moskiewskiej fabryki samochodów im. Stalina i in. Wszyscy oni zapraszali do siebie w gości artystów teatru. I nie była to prosta chęć rozrywki. Masy ludowe chciały w osobistym zetknięciu z mistrzami ulubionego teatru jeszcze mocniej zacieśnić więzy przyjaźni. Teatr odpowiedział na te zaproszenia wysłaniem swoich brzdęków w różne kraje. Radzieckie gazety i radio, biorąc pod uwagę ogólne zainteresowanie teatrem, szeroko omawiały jego historię i twórczą drogę aktorów.

## LICZNE DELEGACJE

To oto nastał dzień jubileuszu. Przeszło 600 organizacji, fabryk, urzędów, instytucji naukowych i artystycznych przysłało, swoje delegacje z życzeniami i słowami uznania dla pracy teatru. Przyjmowanie delegacji rozpoczęło się wczesnym rankiem 27 października a skończyło się dopiero wieczorem na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości posiedzenia.

Teatr otrzymał przeszło 200 podarków, wśród których między innymi znajduje się i model parostatku zro-

biony przez uczniów jednej z moskiewskich szkół i dzieła wybitnych radzieckich artystów i nawet lampka górnicza — dar górników.

Razem z obywatelami radzieckimi składali teatrowi życzenia licznym gościem zagranicznymi — robotniczy Czechosłowacji, Polski, Bułgarii, Norwegii, Węgier, Niemiec i in. Ich dary zajęły miejsce obok darów przedstawicieli ludu radzieckiego. I obecnie w muzeum teatru można oglądać dwyanaście polskich aktorów, serwis — przy niesiony przez delegację czeską, prace Stanisławskiego wydane w roku 1948 w radzieckiej strefie Niemiec.

Wieczorem 27 października w Moskiewskim Teatrze Artystycznym odbyło się uroczyste zebranie. Otworzyła je Olga Knipper — Czeszowa najstarsza artystka teatru, doradca i najbliższy współpracownik Stanisławskiego i Niemierowicza — Danczenko. Na scenie razem z Knipper — Czeszową znajdował się cały zespół teatru.

Referat na temat historii teatru, który po Rewolucji Październikowej stał się prawdziwie ludowy i wzbogacił skarbnicę sztuki narodowej wielkimi osiągnięciami — wygłosił przewodniczący komitetu jubileuszowego Polikarp Lebiediew.

W imieniu pracowników teatrów Moskwy i Związku Radzieckiego zabierał głos artystka rosyjska Aleksandra Jaboczkina i znany reżyser radziecki J. Zawadzki. Następnie przemawiali delegaci robotników, uczniów, młodzieży, wojska itd.

Plomiennie przemówienie wygłosił generalny sekretarz Związku Pisarzy Radzieckich Aleksander Fadiejew.

„Już sam fakt istnienia i twórczych osiągnięć Teatru Artystycznego — powiedział mówca — jest wymownym dowodem jakich wyzynie osiągnęła socjalistyczna kultura ludowa. Rozkwit jej jest tym bardziej jaskrawy jeżeli weźmiemy pod uwagę jak z każdym dniem coraz bardziej upada i degeneruje się sztuka kapitalistyczna, która oddała się na służbę reakcji“.

W imieniu zespołu teatru odpowiedział główny reżyser i kierownik artystyczny Michaił Keдрin.

„Święto naszego teatru przyjęło charakter istotnie ogólnonarodowy. Po Rewolucji Październikowej rozpoczęła się najlepszy okres naszej pracy. Dumni jesteśmy, że naszą pracą kieruje partia komunistyczna i obok siebie Józef Stalin“.

Pod koniec zebrania artystka A. Zararsowa odczytała tekst pozdrowienia, jakie kolektyw teatru przesyła J. Stalinowi. Obecni przyjęli to burliwie i długo niemilknącą owacją.

Po zebraniu na scenie teatru odbył się koncert w którym wzięli udział najwybitniejsi artyści Związku Radzieckiego.

Długo jeszcze po zakończeniu koncertu w sali teatru rozlegały się oklaski i okrzyki na cześć MCHAT-u i jego artystów, którzy potrafili wykonać trudne zadanie — przedstawić życie i pracę człowieka radzieckiego i wskrzeszać na scenie niemiernie dzieła światowej klasyki.

Włodzimierz Tregubow

# ROK PRZEŻEŁOMU

## Jak tworzył się jednolity front w 1935 r.?

W trzech kolejnych numerach „KUŹNICY“ Nr. 42, 43, 44 — drukowany był obszerny artykuł tow. Józefa KOWALCZYKA pt. „Rok przełomu“. Artykuł poświęcony jest historii formowania się jednolitego frontu w Polsce przedwrześniowej i zawiera wiele nowego materiału faktycznego. Poniżej zamieszczamy skrót pierwszej części tego artykułu. W dwóch następnych numerach zamieszcimy streszczenie dalszych części.

### RED.

Rok 1935 — to rok szczególnego, alnego nateżenia walk klasowych w Polsce. Ekonomicznym podłożem tego ruchu było bardzo ciężkie położenie warstw pracujących, nekanych nędzą i bezrobociem. Klasy rządzące niestannie podnosiły próby przewyciężenia trudności gospodarczych kosztem dalszego zniżenia poziomu bytu tych warstw.

Krocząc śladami hitleryzmu, z którym reżim sanacyjny zawarł w styczniu 1934 r. zgubny dla niepodległości Polski pakt wojenny, zmierzający do zdzławienia klasowego ruchu zawodowego przez narzucenie masom pracującym faszyzmu, „unifikacji“ związków zawodowych. Jednocześnie pragnęła sanacja jak najbardziej skrepić kraj, uchwycić nową konstytucję, aby uweńczyć dzieło faszyzmu, „naprawy“ w myśl pragnień wielkiego kapitału krajowego i zagranicznego. Niemniej ważną przyczyną faszyzmu było nienawiść do rządów ludki sanacyjnej, kruczenie się wpływów prorządowych ugrupowań i wzmagający się w masach pęd do jednolitości w walce o chleb, pracę i wolność.

Stopniowo oddolne dążenie mas do jednolitego frontu zaczęło znajdować swój odpowiednik w formalnym współdziałaniu komunistów i jednolito-frontowych pepesowców. Ta wspólna walka przyczyniała się do większego zbliżenia się obu nurtów ruchu robotniczego w terenie i potęgowała nacisk terenowych organizacji pepesowskich na kierownictwo organu PPS, opanowane w większości przez prawicowe elementy. Pomimo to nie doszło do umowy jednolito-frontowej między centralnymi instancjami obu partii ani w 1935 ro-

ku, ani też w następnych latach istnienia Polski przedwrześniowej. Na przeszkodzie temu stanęła świadoma działalność prawicowych wódców PPS, a zwłaszcza zaś dywersyjna rola peowiaczko-pilsudczykowskiej agencji wewnątrz tej partii.

Dzisiaj, na podstawie doświadczeń w okresie okupacji i w latach Polskiej Ludowej, bez porównania bardziej wyraziście jest cała droga zdrady i zaprzaństwa wódców WRN, droga, która w okresie Polskiej przedwrześniowej wiodła Arciszewskich, Pużaków, Zarembo i wielu pomniejszych agentów pilsudczyzny do przeciwstawiania się wszelkim środkami jednolitemu frontowi.

### PRZEŁAMYWANIE OPORÓW

Przełom w 1935 r. nie dokonał się oczywiście z dnia na dzień, lecz był uwarunkowany rozwojem sytuacji w poprzednich latach.

Komunistę prowadził w tych latach ofiarne boje na wszystkich frontach walki klasowej. Organizowali i kierowali strajkami. Stawali na czele wystąpień antysanacyjnych w mieście i na wsi. Budzili czujność mas wobec wszelkich antyludowych poczynań i planów. Pełni poświęcenia, ofiarności, hartu i odwagi, byli przednią strażą ludu pracującego, nie żałowali zdrowia i życia dla swej klasy, dla partii.

Niemniej jednak należy przyznać, że KPP w wężowym zagadnieniu — w sprawie jednolitego frontu — trwała wówczas przeważnie na niesłusznych pozycjach. Zamiast operować przestarzałymi sloganami o „lewych“ manewrach, można było, co więcej, należało już wtedy stawiać sprawę jednolitego frontu po nowemu. Pierwszy krok w tym kierunku został przez KPP dokonany dopiero po przewrocie hitlerowskim w Niemczech, w liście otwartym do CKW PPS z marca 1933 r. Ale był to na razie krok niezdecydowany. Uplynął jeszcze jeden rok pełen ustawicznych wahań, nawrotów do starych błędów i nowych sekularskich posunąć, zanim komunistę polscy przyswoili sobie podstawową prawdę nowej sytuacji politycznej, która powstała po dojściu Hitlera do władzy. Prawda ta brzmiała: nakazem chwili jest jednolitość szeroko robotniczych i wspólna walka wszystkich sił demokratycznych przeciwko głównemu wrogowi, przeciwko faszyzmowi, któ-

ry niesie narodom świata niewolę i wojnę.

W toku przestawiania się na tory tak pojętych zadań jednolitego frontu i szerokiego frontu ludowego, woli rozwizawa się argument prawicowy, że jednolity front w pojęciu komunistów — to tylko manewr, obliczony na rozbicie PPS. Pod wpływem działalności KPP krzepnie stopniowo jednolito-frontowe skrzydło PPS i — w stałej walce z prawicą PPS — zliża się do komunistów.

### OD STRAJKÓW POWSZECHNYCH DO WYSTĄPIEŃ PIERWSZOMAJOWYCH

Położenie na odcinku walk masowych w Polsce z początkiem r. 1935, dobitnie charakteryzując następujący wyjątek z listu Sekretariatu Krajowego KC KPP do Biura Politycznego z dnia 6 stycznia tego roku.

Stoimy — czytamy tam — wobec frontowego ataku, który obecnie rozwija burżuazja na klasę robotniczą i masy pracujące. Nie ma prawie ani jednego oddziału klasy robotniczej, który nie byłby zaatakowany... Podnoszą się nastroje strajkowe... Na czoło wysuwa się Warszawa, gdzie wrzenie wśród pracowników miejskich znalazło oddźwięk w rezolucji robotników miejskich i w rezolucji ZZZ. Jednolity front z próchnikowską grupą tramwajarzy też jest wyrazem tego wrzenia. Uporczywy strajk na Druciancie i 16-dniowa okupacja fabryki braci Pawalskich mówią o rosnących nastrojach walki na metalu... Wszystko to mówi, że stoimy w obliczu nowych potężnych walk — w obliczu strajków powszechnych na najpoważniejszych odcinkach. (Podkreślenie moje, J. Kow.)

Te przewidywania ziściły się. W odpowiedzi na zapowiedziane redukcje zatrudnionych i zmniejszanie zarobków, wybuchły powszechne strajki protestacyjne w zagłębiu węglowym (18 stycznia) i w łódzkim przemysle włókienniczym (30 stycznia) na znak protestu przeciwko groźbie „unifikacji“ związków zawodowych itd. Zarówno w Łodzi jak w Zagłębiu przygotowanie i organizację przeprowadzenie strajku było wynikiem wspólnych wysiłków komunistów i pepesowców, wbrew sobotą w prawo kierownictwa związku zawodowego Oba strajki udały się znakomicie, ogarniając od 95 do

100 proc. robotników, w tej liczbie robotników zorganizowanych w sanacyjnym ZZZ i w innych reakcyjnych związkach. Strajki te daly sugestywny przykład korzystnego oddziaływania jednolitego frontu na najszersze warstwy pracujące.

W tym samym czasie trwały w Warszawie pertraktacje między lewicą a robotniczą — pod tą nazwą występowała na zewnątrz nielegalna KPP aby nie narażać na represje swych kontrahentów — a przedstawiciela mi warszawskiego OKR PPS. Jednocześnie odbywały się oddzielnie rozmowy z jednolito-frontową grupą Próchnika. Chodziło o przygotowanie walki dla odparcia ataku magistratu warszawskiego na warunki pracy i płacy robotników miejskich, chodziło też o ustosunkowanie się do mającej się odbyć z inicjatywą PPS narady robotników warszawskich. Rozmowy z grupą Próchnika nie napaływały na trudność.

Natomiast pertraktacje z OKR-em wiodły się nieomal bez końca. W imię niu OKR występował Zarembo. Jak wynika z dalszej korespondencji Sekretariatu Krajowego KC KPP, grupa Próchnika miała jeszcze wówczas pewne złudzenia co do Zaremby, uważając go za jednolito-frontowca.

Komunistę takich złudzeń nie żywiła. „Grupa Próchnika, to oczywiście, co innego, aniżeli Zarembo“ — czytamy w cytowanym wyżej liście. KPP rozporządzała już w tym okresie dokumentami, demaskującymi Zarembe jako agenta pilsudczykowskiego w PPS i uważała za konieczne przedsięwzięcie odpowiednich środków celem ochrony nielegalnej organizacji przed ewentualnością wykozystania przez Zarembe nawiązanych kontaktów dla celów policyjnych.

Po wielotygodniowych rozmowach, w których komunistę wykazał maksymalnie dobrą wolę, idąc na ustępstwa, aby doprowadzić do konkretnej akcji w obronie pracowników miejskich — Zarembo, jak było do przewidzenia, zerwał pertraktacje. Jednakże pomimo manewrów prawicy PPS, komunistę podwoili wysiłki, aby doprowadzić do walki w jednolitym frontie i udziału w mającej się odbyć naradzie robotniczej, zwołanej przez OKR PPS. Stawali te sprawy na wszystkich zebraniach i instancjach związkowych, spotykając się wszędzie z wyraźną niechęcią i przeciwdziałaniem ze strony prawicowych pepesowców. Lecz w masach pepesowców wzmacniały się nastroje jednolito-frontowe, zacieśniały się więzy z lewicą robotniczą. Prawicy nie udało się zahamować nastrojów jednolito-frontowych ani w

Warszawie, ani też w innych ośrodkach Polski. Pęd do jednolitego frontu trwał nadal.

Dochodzi do podpisania formalnej umowy o jednolitym froncie w Grodnie w sprawie wspólnej akcji przeciw terrorowi i groźbie zgłajszczołowania związków zawodowych oraz w sprawie akcji solidarnościowej ze strajkującymi robotnikami skórzarnymi. Była to pierwsza w Polsce, warta przez OKR PPS, umowa jednolito-frontowa z lewicą robotniczą. Następnie rozmowy z lewicą robotniczą nawiązuje OKR PPS w Bielsku „centrala TUR-a (chyba OMTUR-a)“ z Komitetem Centralnym młodzieży. A w Stanisławowie, na konferencji 72 delegatów związków zawodowych i fabryk, zwołanej wspólnie przez Lewicę i OKR PPS „ustalono wytyczne dla wspólnej akcji w obronie bezrobotnych i wybrano komitet jednolito-frontowy“.

W tym okresie główna uwaga komunistów skierowana jest na to, aby jednolity front stał się skutecznym narzędziem odparcia ataków kapitału. KPP krytykuje te organizacje, które stosują „stare metody walki o jednolity front — i nie przechodzą od wyłaniania jednolito-frontowych organów walki do akcji jednolito-frontowej. Jednolity front wykuwa się dla walki i w toku walki... — brzmiały wytyczne KPP.

W kwietniu trwały pertraktacje między organizacjami KPP i PPS w sprawie zorganizowania wspólnych wystąpień w dzień 1-go maja.

Mimo wysiłków komunistów nie doszło do umowy z warszawskim OKR PPS w sprawie wspólnej demonstracji. Również prawicowa większość CKW PPS odrzuciła propozycję KC KPP w sprawie wspólnego obchodu 1-go Maja w całym kraju. Ale pomimo zakazów prawicy PPS, 1-szy maj 1935 r. wyróżnił się w historii Polski przedwrześniowej szczególnie licznymi, wspólnymi demonstracjami robotniczymi. W wielu miejscowościach organizacje PPS wyłamywały się spod zakazu prawicowej „góry“, demonstrując w jednych szeregach z komunistami. W niektórych ośrodkach prawica PPS zastosowała haniebne środki, aby nie dopuścić do wspólnych wystąpień. Tak na przykład w Warszawie, Dąbrowie Górniczej, w Częstochowie itd., ml. leja PPS otrzymała polecenie odgradzania dzielnicowych pochodów pepesowskich od pochodów komunistycznych oraz dzielnicowych pochodów jednolito-frontowych od centralnych pochodów PPS. Takie postępowanie milicji spotykało się z okrzykami oburzenia ze strony robotników biorących udział w pochodach PPS.

# BRATERSKIE POZDROWIENIE POLSKICH KOLEJARZY

## dla Wszeczwiązkowej Centralnej Rady

### Zw. Zawodowych w Moskwie

Zarząd Główny ZZK wystosował do Wszeczwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) w Moskwie depeszę treści następującej:

W związku z miesiącem pogłębiającym przyjaźń polsko-radziecką oraz 31 rocznicę wybuchu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, Zarząd Główny Zw. Zawodowych Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej w imieniu 360-tysięcznej rzeszy zorganizowanej kolejarzy przesyła Wam braterskie pozdrowienie i życzenia o, osiągnięcia dalszych wspaniałych sukcesów na polu budownictwa socjalistycznego i w walce o pokój.

Kolejarze polscy nigdy nie zapomną Waszej ofiarnej pracy w walce nad rozgromieniem hitlerowskich band oraz Waszej braterskiej pomo-

cy, okazanej przy dźwiganu z ruin kolejnictwa polskiego. Kolejarze polscy będą korzystał z bogatych doświadczeń Zw. Radzieckiego w budownictwie kolejnictwa i wytrwale dążyć będą do przyspieszenia budowy Pałki Socjalistycznej, do zwycięstwa sił pokoju nad siłami podległymi wojennym.

Niech żyje wódz i nauczyciel klas, robotniczej całego świata, Gen. rałesimus STALIN!

Niech żyje międzynarodowa solidarność świata pracy!

Niech żyje Wielka Rewolucja Październikowa!

Prezes

(-) A. Kuryłowicz

Sekretarz Generalny

(-) A. Cieślak

## Z włókienniczej Łodzi

# NOMINACJA NIE WYSTARCZA

„A więc zostaliście dyrektorem” — towarzysze, kierownik wydziału personalnego Dyrekcji Zarządu Bawelnianego uśmiechnął mocno dłoń tow. Łęgosza. „Powodzenia na nowej drodze...” Tow. Łęgosz, kierownik tkalni fabryki „Horak” został właśnie, w początku tego miesiąca, mianowany dyrektorem PZPB nr 8.

Proces, który określamy krótko, jako awans społeczny, dla tow. Łęgosza — łódzkiego tkacza, oznacza 40 lat zmagania, 40 lat pracy w fabryce, prób wnikięcia, opanowania wszystkich takników swego zawodu. Kariera, że tak powiem, klasyczna. A więc: praktykant, tkacz, z kolei kierownik tkalni — dziś dyrektor fabryki, która zatrudnia 3.000 robotników.

Nie byłoby zgodne z prawdą, gdybyśmy twierdzili, że tow. Łęgosz z skromności wzdrażał się przed przyjęciem zaszczytnego wyróżnienia, że

był speszony czy oniesmielony. Przewidywano, że Łęgosz doznał uczucia głębokiej satysfakcji. — To przecież był epilog, na który czekał całe życie, spełnienie marzeń człowieka, który zna produkcję i chciałby mieć wpływ na nią. Zresztą nie ma tu miejsca na uczucia. Słowem: — do roboty.

### Pierwsze trudności

I teraz właśnie zaczyna się praca, o powiedzialność i trudności dnia codziennego. Chodzi po prostu o to, że awansowany robotnik — dyrektor nie zawsze daje sobie radę z biurowymi funkcjami, połączonymi z kierownictwem fabryki. W tkalni, przy warsztacie nie stykał się dotychczas ani z buchalterią ani ze statystyką. Nie zna się na tym.

Za to zna się na produkcji. Tu już nie ma trudności i oporów. Dwa tygodnie w fabryce, 14 dni kontroli i wglądu w organizację pracy wystarczyło, aby objąć całość prac, ów skomplikowany mechanizm, który nie zawiera dla niego tajemnic, aby obmyślić wie le ulepszeń racjonalizacyjnych produkcję. I tu już płyną słowa gładko, myśli sprężynowana jest ściśle i konsekwentnie.

A więc np: zastępujemy teraz aparaty lamelkowe. Kiedy nitka zostanie zerwana, krosno zatrzymuje się. Już jest błąd, dziura, trzeba prac. Produkcja traci na tym i traci robotnika. Trzeba to zmienić.

Albo: tu są deski, a należy wprowadzić szczytki wątkowe. W skrynicy jest miejsce na 800 wątków, a deski mieści się 100. Niepotrzebne zawracanie głowy. I znów traci produkcja i traci robotnik. Należy to zmienić.

Albo: wymiana wałków towarowych. Jak się nie ma ich w pogotowie, to wymiana trwa z 15 minut, a jak jest wymienny to 2, 3 minuty i już idzie dalej robota. Znow kto traci? Produkcja i robotnik.

Albo... i te przykłady mnoży tow. Łęgosz, udawadnia, tłumaczy z ogniem i zapalem. Tu nie boi się „konkurencji” ani fachowa inżyniera, z którym świetnie się rozumie, ani rady zakładowej, czy organizacji partyjnej, z którą działa w ścisłym porozumieniu. I jeżeli, jak to na początku bywa, jesz-

cze niektórzy robotnicy na fabryce z niedowierzaniem, wyciekającą odnośną do nową „władzę” — większość dziś już czuje — „to jest nasz człowiek”. Nasz, to znaczy człowiek, dla którego robotnik nie jest środkiem, dodatkami do maszyny, dzięki któremu można się popisywać raportami w Centrali, ale żywym człowiekiem, równorzędnym partnerem, towarzyszem.

„Trzeba nam trochę więcej zwrócić uwagę na nasze kobiety — tkaczki i — trochę większą odpowiedzialnością obarczyć majstrów. Zdarza się u nas często, że krosno się zepsuło, stanęło, tkaczka woła majstrą, a majster się nie spieszy. Bywa, towar jest brakowany, liczą jej mniej punktów, a czy ona winna? Pogadamy zresztą o tym i na odprawie aktywu partyjnego (właśnie zaraz zaczyna schodzić się robotnicy). Dam sobie jakoś radę. Mam w palcach produkcję i tutaj Partia się na mnie nie zawiedzie. Gorzej ze strony administracyjnej.

My ze swojej strony boimy się, że 15 minut laskawej konsultacji w Dyrekcji Przemysłu Branżowego nie zapewni tej luki. A przecież nikt nie zaprzeczy, że ta dziedzina pracy dyrektorskiej jest ważna i niezbędna. Dyrektor naczelny musi „sprawować rząd” nie tylko nad produkcją, ale i rachunkowo, buchalterią, kasą, musi informować Centralę, dzielić się ze swymi doświadczeniami, określać swoje trudności i niedomagania. Tego nie nauczyło go 40 lat pracy przy krosnie. Ta luka musi zostać wypełniona.

### To jeszcze za mało

Rozszerzmy zagadnienia, związane z pracą znajomego już dyr. Łęgosza na włóknio łódzkie.

Czy chcemy przez to powiedzieć, że niewiele zostało dokonane w sprawie wysuwania kadr robotniczych na stanowiska kierownicze? Byłoby to z gruntu niezgodne z prawdą.

Mamy w Bawelnii na 15 naczelnych dyrektorów — 5 byłych robotników, a wina pod tym względem także notuje poważne sukcesy. (Gorzej jest w jedwabiu i dzwiarstwie). Mamy trochę kobiet na stanowiskach kierowniczych oddziałów w przemyśle odzieżowym.

## Ukarani za niespołeczna gospodarkę w Narodowym Ośrodku Muzealnym

Przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie toczyła się 7-dniowa rozprawa przeciwko 3 kolejnym dyrektorom Narodowego Ośrodka Muzealnego w Łańcucie a to: Stanisławowi Ciechomskiemu (dyrektor z okresu 45-46), Henrykowi Cieślakowi (dyr. z okresu roku 46-47) i b. pułkownikowi z czasów sanacji Zdzisławowi Gawnolskiemu (dyr. z r. 47-48). „Panowie ci, niepomni fakt, iż zbiory w Ośrodku Muzealnym w Łańcucie w ciągu wieków kompletowali obszerny trudem i kłopotem okolicznego chłopstwa uważali powierzony im obiekt za prywatny folwark.

Rozprawa, prowadzona z oskarżenia Delegatury Komisji Specjalnej w Rzeszowie wykazała, iż na skutek nie społecznej gospodarki 3 szkodził, inwentarz Ośrodka Muzealnego nie został zabezpieczony, co doprowadziło z kolei do zaginięcia względnie zniszczenia znacznej ilości eksponatów wartości muzealnej.

Prowadząc aspołeczna gospodarkę mieniem państwowym, nieuczciwi dyrektorzy dopuścili się jeszcze wielu innych nadużyć, za co skazani zostali: St. Ciechomski na 2 lata więzienia, Z. Gawnolski na 2 lata więzienia i H. Cieślak na 6 miesięcy więzienia.

# CAŁKOWITA REORGANIZACJA RYNKU USPRAWNI ZAOPATRZENIE MIAST W MIĘSO

Z dniem 1 listopada br. wchodzi w życie zarządzenie komisarza rządowego do spraw organizacji gospodarki o mięsnej, mocą którego obrót żywym i mięsem bitym wprowadzony zostaje na nowe zupełnie tory.

Dotychczas akcja zakupu żywcia u producentów zajmowały się: spółdzielnie zbytu zwierząt rzeźnych, Centrala Mięsa, spółdzielnie pracy rzeźniczej, wędliniarstwa, spółdzielnie spożywców, prywatni kupcy handlujący żywym, rzeźniczy oraz drobniej, trudno uchwytni dla kontroli pośrednicy. Jasne jest, że w tych warunkach niemożliwe było objęcie rynku mięs-

nego jakąkolwiek kontrolą, jakimś planem. Kupujący zaopatrywali się w mięso gdzie chcieli i zbywali je tam, gdzie było im korzystniej. Stan ten pociągał za sobą niepotrzebne, a nawet szkodliwe gospodarczo przerzuty mięsa.

**DWUSEKTOROWY APARAT**  
Zainteresowanym czynnikiem państwowym obserwowanym w tym procesie nasunęła jeden tylko wniosek: konieczność całkowitej zmiany stosunków panujących na rynku. Zmiany, która by umożliwiła kontrolę handlu żywym i ujęcie go w ramy planu.

Reorganizacja stosunków na rynku mięsnym zajęła się na mocy odpowiednich zarządzeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu, państwo-społdzielca Rolnicza Centrala Mięsa.

Stworzyła ona podległy sobie aparat, który całkowicie objął handel żywym w całym kraju.

Podstawowymi ogniwami tego aparatu są okręgowe spółdzielnie zbytu zwierząt rzeźnych. Sieć tych spółdzielni obejmuje wkrótce całą Polskę, na razie jednak na terenach, gdzie ilość ich jest zbyt mała (Ziemie Odzyskane), funkcje ich sprawować będą lokalne placówki Centrali. Placówki Centrali są instytucjami czasowymi i natychmiast po utworzeniu w danym rejonie spółdzielni będą likwidowane.

Oprócz spółdzielni, skupem żywcia zajmować się będą prywatni kupcy, którzy otrzymali koncesje na prawo obrotu żywym. Działalność koncesjonariuszy i spółdzielni związana jest z ściśle określonym terenem, przy czym zarówno spółdzielca jak i kupiec prywatny, obowiązani są zdjąć z miejscowego rynku wszystkie dostarczane sztuki.

Rzeźnicy - wędliniarze mają prawo skupować żywiec bezpośrednio u producentów jedynie w promieniu dziesięciu kilometrów od miejsca położenia swego warsztatu.

**STAŁA KONTROLA**  
Jednocześnie z koncesjami na handel, wprowadzona będzie stała kontrola na targowiskach, punktach sprzedaży oraz drogach, którymi wozowi się wieźsze ilości żywcia. Kupiec czy spółdzielca, po dokonaniu na targu zakupu, otrzyma od obecnego na miejscu urzędnika Centrali zaświadczenie, stwierdzające gdzie i ile sztuk zakupił. Dokument ten, łącznie z koncesją, upoważnia do przewozu towaru pojazdami kołowymi. Przewóz wagonowy odbywać się będzie jedynie na podstawie listów przewozowych, wydawanych przez Centralę Mięsa.

Wydawanie koncesji oraz wszelkie prace przygotowawcze zostały już zakończone. Ogółem na terenie kraju działać będzie 300 koncesjonowanych kupców oraz 63 spółdzielnie. Liczba koncesji z czasem wzrośnie, nie przekroczy jednak 600 — 700.

Kontrolę pojazdów przewożących żywcia sprawować będzie administracja ogólna, MO oraz kontrolerzy Centrali Mięsa.

Reorganizacja rynku mięsnego pozwoli bliżej poznać sytuację na rynku mięsnym i umożliwi stopniową likwidację tzw. handlu chlewickiego.

Jedną z głównych zasad reorganizacji jest całkowite oddzielenie obrotu żywym od przetwórstwa i handlu detalicznego. Kupcy — detaliści po dawemu zaopatrywać się będą w magazynach Centrali, w chłodniach oraz u koncesjonariuszy. (j. m.)

## PRODUKUJEMY nowy rodzaj silników elektrycznych

Państwowa Fabryka Nr 2, należąca do Zjednoczenia Maszyn Elektrycznych CZP Elektrotechnicznego, wykonała ostatnio prototyp silnika elektrycznego, przeznaczonego do napędu ciężkich maszyn do szycia.

Próby techniczne nowego silnika, zmierzające do usunięcia ewentualnych usterek konstrukcyjnych, zostały już zakończone i w najbliższym czasie rozpocznie się seryjna produkcja. Najważniejszym odbiorcą nowych silników będzie Państwowy Przemysł Konfekcyjny.

## Krajowa narada działaczy PPR pracujących w środowisku żydowskim

W Warszawie odbyła się Krajowa Narada peperowców, działających wśród ludności żydowskiej. Na naradę przybyło ponad 80-ciu działaczy z szeregu skupisk żydowskich, którzy pracują na najważniejszych odcinkach polityczno-społecznych, kulturalnego i gospodarczego życia ludności żydowskiej.

Po zagaleniu obrad przez tow. Zachariasza, z dłuższym referatem o uchwałach sierpniowego Plenum KC PPR wystąpił członek sekretariatu KC Partii, tow. Edward Ochab.

Mówca poruszył najważniejsze problemy, które stoją przed partią na nowym etapie marszu od demokracji ludowej do socjalizmu.

W pełni oceniając wielkie osiągnięcia partii wśród ludności żydowskiej, tow. Ochab wskazał jednocześnie na wiele błędów i niedociągnięć. Z kolei tow. Zachariasz zreferował projekt rezolucji „O zadaniach partii w środowisku żydowskim”. Wskazał on na fałszywe tendencje i odchylenia prawicowych elementów partii, które miały również miejsce w środowisku żydowskim. Znalazły one wyraz w niedocenianiu walki klasowej. Mimo że partia w zasadzie miała słuszne podejście i słusznie oceniła

charakter i rolę żydowskiego nacjonalizmu — sjonizmu i bundyzmu, nie prowadzona była wystarczająco energiczna walka przeciwko obcej, nacjonalistycznej ideologii.

Partia niewystarczająco przeciwstawiała się sjonizmowi, który był i pozostanie ideologią obcą marksistowsko-leninowskiej nauce o rozwiązaniu kwestii narodowej i społecznej Żydów na całym świecie.

Mówiąc o problemach gospodarczych, tow. Zachariasz wskazał na kupieckie tendencje w niektórych spółdzielniach i na fakt zagnieżdżenia się tu i ówdzie wrogów klasowych i elementów spekulacyjnych, wskazując na konieczność zaostreżenia walki z nimi.

W dyskusji nad referatami tow. tow. Ochaba i Zachariasza uczestniczyło 25 osób. W wystąpieniach znalazł wyraz szczerza i wyczerpująca krytyka i samokrytyka w stosunku do wszystkich omówionych problemów. Mówcy wskazywali na błędy i fałszywe tendencje w wielu dziedzinach i postanowili razem z całą partią zmobilizować się do walki o realizowanie uchwał sierpniowego Plenum KC w środowisku żydowskim.

## OBRADY KRAJOWEGO AKTYWU robotników i pracowników rolnych

W Poznaniu rozpoczęły się obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych, podczas których omawiano dotychczasową działalność związku, tegoroczną pracę aktywu państwowych oraz ich nową rolę.

Na obrady przybyli aktywiści związków z całego kraju. Po 3 przewodniczących komitetów folwarcznych, po 4 przewodniczących komitetów „respo”-lowskich, po 4 przewodniczących 3 robotników rolnych członków Gminnych Rad Narodowych i po 4 członków Powiatowych Rad Narodowych.

W naradach uczestniczą przedstawiciele administracji majątków oraz dyrektorzy okręgowych PNZ, PZCHK i PZHLH, po raz pierwszy przybyli też przedstawiciele robotników rolnych, zatrudnionych w gospodarstwach prywatnych. Ogółem obecnych było około 700 aktywistów związku. Poza tym jako goście przybyli tow. tow. wiceminister Rolnictwa i Ref. Rolnych — Stanisław Tkaczew, dyr. Dep. Gosp. Państwowych — Doskołowiczowski, przedstawiciele KC PPR — Jaczakowa, CKW PPS — Mamrot, KCZZ — Wroński.

## PIERWSZA W POLSCE STACJA dla chorych na płuca rolników

We Włodzimierzowie nad Łudą, koło Piotrkowa, uruchomione zostało nowoczesne sanatorium dla chorych na płuca. Zakład ten jest pierwszą w Polsce państwową stacją doświadczenia dla leczenia gruźlicy wśród rolników. Subsidiowany jest on wyłącznie przez Ministerstwo Zdrowia.

Stacja jest wyposażona we wszystkie niezbędne urządzenia dla tego rodzaju zakładu leczniczych. Do sanatorium kieruje chorych rolników Ministerstwo Zdrowia. Część łóżek jest zarezerwowana przez powiatową ubezpieczalnię społeczną.

którzy otrzymali koncesje na prawo obrotu żywym. Działalność koncesjonariuszy i spółdzielni związana jest z ściśle określonym terenem, przy czym zarówno spółdzielca jak i kupiec prywatny, obowiązani są zdjąć z miejscowego rynku wszystkie dostarczane sztuki.

Rzeźnicy - wędliniarze mają prawo skupować żywiec bezpośrednio u producentów jedynie w promieniu dziesięciu kilometrów od miejsca położenia swego warsztatu.

**STAŁA KONTROLA**  
Jednocześnie z koncesjami na handel, wprowadzona będzie stała kontrola na targowiskach, punktach sprzedaży oraz drogach, którymi wozowi się wieźsze ilości żywcia. Kupiec czy spółdzielca, po dokonaniu na targu zakupu, otrzyma od obecnego na miejscu urzędnika Centrali zaświadczenie, stwierdzające gdzie i ile sztuk zakupił. Dokument ten, łącznie z koncesją, upoważnia do przewozu towaru pojazdami kołowymi. Przewóz wagonowy odbywać się będzie jedynie na podstawie listów przewozowych, wydawanych przez Centralę Mięsa.

Wydawanie koncesji oraz wszelkie prace przygotowawcze zostały już zakończone. Ogółem na terenie kraju działać będzie 300 koncesjonowanych kupców oraz 63 spółdzielnie. Liczba koncesji z czasem wzrośnie, nie przekroczy jednak 600 — 700.

Kontrolę pojazdów przewożących żywcia sprawować będzie administracja ogólna, MO oraz kontrolerzy Centrali Mięsa.

Reorganizacja rynku mięsnego pozwoli bliżej poznać sytuację na rynku mięsnym i umożliwi stopniową likwidację tzw. handlu chlewickiego.

Jedną z głównych zasad reorganizacji jest całkowite oddzielenie obrotu żywym od przetwórstwa i handlu detalicznego. Kupcy — detaliści po dawemu zaopatrywać się będą w magazynach Centrali, w chłodniach oraz u koncesjonariuszy. (j. m.)

# Nasi czytelnicy piszą

### W PRZEJŚCIOWYM PAWILONIE

Pragniemy podzielić się wrażeniami, jakich doznaje chory na gruźlicę, skierowany do sanatorium ZUSU w Kowarach koło Jeleniej Góry.

Przyjeżdżających pacjentów kieruje się do oddziału przejściowego przy ul. Jeleniogórskiej. Przepisy nawiązują chorego do zachowania najwyższej higieny osobistej oraz ogólnej czystości. Tymczasem przedstawia się to następująco:

- 1) Słany budynku i sufity nie widać wapna pewnie od czasów hitlerowskich.
- 2) Zdarzają się wypadki, że odciek chorych z kawernami leżą tuż obok początkujących gruźlików czasem przez 10 dni, czekając na wolne miejsca w oddziałach zabiegowych w Bukowej lub klimatycznych w Wysokiej Łące.
- 3) Brak spluwaczek osobistych jak też ogólnych na salach i korytarzach.
- 4) Urządzenia do bieżącej ciepłej i zimnej wody w umywalni, służącej 20 osobom, są przeważnie nieczynne. Cztery małe mizeczki i zbiorniki z wodą nie wystarczą dla utrzymania czystości, tym bardziej, że podlega jest zawsze zalana i chory brodzą w wodzie, przenosząc ją do szpitalni.
- 5) Ubikacja przedstawia gorszy widok szczególnie z powodu braku bieżącej wody.
- 6) W pięknym parku gnije gruba warstwa ścił, których nikt nie uprząta, stwarzając wgnęty w powietrzu.
- 7) Na „kwarantannie” jest tylko jeden dyżurny lekarz na trzy pawilony i trudno, aby sobie mógł poradzić z tak dużą liczbą pacjentów.

Wszystkie te najbardziej rzucające się w oczy niedociągnięcia można by w krótkim czasie usunąć kosztem niewielkich sum. Trzeba tylko, aby władze ZUS zainteresowały się tymi usterekami.

Byłoby niesprawiedliwym, gdybyśmy nie podkreślili, smacznej, ob-

fitej i punktualnej kuchni oraz na ogół sprawny i uczynny personel.

### GRUPA CHORYCH Z KWARRANTANY W KOWARACH

Józef Niedźwiedzi, Chwalisław Wojtkiewicz, Zdzisław Brodzki, Kazimierz Pawliczek, Kazimierz Królikowski.

Uwagi naszych czytelników niezapomniała zainteresować dyrekcję ZUS.

### NIEBALSTWO

W wąskotorowych warsztatach PKP w Nowym Dworze w dniu 25 września ogłoszono, że każdy kto pragnie zwiedzić Wystawę Ziemi Odzyskanych, otrzyma bezpłatny bilet na przejazd do Wrocławia i z powrotem. Bardzo chętnie zobaczył Wystawę, obracając nasz dobytek i zgłosiłem się na wyjazd. Kilka dni czekałem, wreszcie 30 września istotnie otrzymałem bilet z datą wystawienia 29 września — ważny w ciągu dwóch dni. Oczywiście nie mogłem już wykorzystać biletu, ponieważ jeden dzień przed wyjazdem, przez czyjś niedbalstwo nie pojechałem na Wystawę.

Ważny czytelnik (Nazwisko i adres znane redakcji)

Nie wiemy, kto personalnie w wąskotorowych warsztatach PKP w Nowym Dworze zatwierdził sprawę wycieczki na Wystawę, ale był to niewątpliwie ktoś wiek bezmyślny, do którego nie należało powierzać tego rodzaju społecznych funkcji.

Szkoda, że nie interweniowaliście wcześniej u Rady Zakładowej, względnie w administracji, może udałoby się naprawić karygodne niedbalstwo, bo teraz już Wystawy nie zwiedzicie.

### KIEDY ZUS SIĘ ZDECYDUJE

22 lata pracowałem w fabryce. W 1938 r. miałam wypadek przy pracy, wskutek czego jestem inwalidką. Komisja lekarska uznała 80 proc. utraty zdrowia. Od tego czasu do roku 1946 otrzymywałam rentę inwalidzką, aż nagłym wstrzymaniu wypłaty, uznając mnie na zasadzie orzeczenia komisji za zdrową i zdolną do pracy.

Najtragiczniejsze w tym wszystkim jest to, że jedna komisja uznała mnie za zdrową, a druga stwierdza 80 proc. utraty zdrowia i tak w ciągu 6 w 6 lat każda mi przyjeżdża. W końcu sprawa moja została przekazana do Najwyższego Sądu ZUS w Warszawie. Pojechałam więc do Warszawy, ale się dowiedziałam tylko, że sprawa została skierowana powtórnie do rozpatrzenia przez ZUS w Łodzi. I znów ta sama historia. Komisja Lekarska Okręgowego Sądu ZUS uważa, że jestem niezdolna do pracy, a Komisja Lekarska ZUS uważa, że mogę pracować.

Czyż można tak igrać losem wdowy i inwalidki?

MARIA POLITOWSKA  
TOMASZ MAZOWIECKI

Nie wchodźmy w to, czy ob. Maria Politowska jest zdolna czy niezdolna do pracy. Powołane są w tym celu Komisje lekarskie — i to — jak wiadomo z listu — jest ich dosyć dużo. Ale DWA LATA to termin troszeczkę zbyt długi na wydanie orzeczenia!

### Śladem naszych artykułów

GDZIE SĄ W POLSCE LOTNE PIASKI

W numerze 275 Waszego pisma przeczytałem artykuł pt.: „Tam, gdzie Niemcy ustawili wyrzutnię V-2”. Na marginesie tego artykułu pozwałam sobie zwrócić uwagę, że w dwóch miejscowościach w Polsce znajdują się również lotne piaski.

- 1) Woj. kielecki, góry pod Pńczowem, gdzie oprócz lotnych piasków znajdują się ślady flory afrykańskiej.
- 2) Puszcza Błędowska od strony miasteczka (czy osady) Żarnowiec — (woj. kielecki).

Nazwa osady Żarnowiec pochodzi podobno od krzaka żarnowca, który został tam masowo zasadzony, o jakoby wstrzymało dalszy przelot piasków.

Z POWAŻANIEM  
(-) S. GERTLER

Mamy (projektowanego dyrektora-kobietę) Romanowską Lookade, była salową, później szwaczką i kierownicą produkcji. wysłana obecnie do Czechostowacji na przeszkolenie.

Jednakże w tej sytuacji, kiedy obok przedwojennych fachowców: — dyrektorów i administratorów, inżynierów i techników, rozbudowa naszego przemysłu zapotrzebuje wciąż zdolnych i doświadczonych kierowników działów, fabryk, czy dyrekcji branżowych — trzeba sobie powiedzieć, że wciąż jeszcze za mało awansujemy robotników, wciąż prowadzimy za mało zdecydowaną, za mało odważną politykę personalną.

### Właśnie personalnik

Wiadoma rzecz, że sprawa awansowania i wysuwania robotników zależy w poważnym stopniu od polityki personalnej, którą prowadzi personalnik fabryczny czy branżowy. I wiadomo, że wielu pracowników — personalistów nie docenia wagi tego zagadnienia.

Pewne oznaki na niebie i ziemi włókienniczej Łodzi świadczą o tym, że i w tej dziedzinie następują poważne i pozytywne zmiany. Nie dziwicie się, ale znów wrócić do wyników sierpniowego Plenum. Właśnie „przypadkowo” po Plenum okazało się, że istnieją kadry dotychczasowych robotników, których można popchnąć i awansować. I tak tow. Maliniak, personalnik przemysłu wełnianego, który nie znalazł w sobie kandydatów do awansu, zmienił zdecydowanie zdanie, a inne branie poszły w jego ślady.

Jednak nadal nie zwracamy dostatecznej uwagi na możliwości awansowania przedowników (przedownictwo to przecież także dowód inicjatywy i umiejętności w organizowaniu pracy) i możliwości wysuwania kobiet, które tak znaczny udział w przedownictwie przejawiają.

„Są tylko dwie drogi: kapitalistyczna droga niedbałości o ludzi, ośchłości, biurokratyzmu, komendowania i socjalistyczna droga stopniowego i coraz bardziej śmiałego wciągania mas do budownictwa i oddolnej kontroli — powiedział w swoim przemówieniu wrzesniowym tow. Hilary Minc.

Droga ta musi zostać zrealizowana także i we włóknii. Zdolnych robotników, dobrych organizatorów, pojętych majstrów znajdźmy tu dęsy. Trzeba ich tylko poszukać i to nawet nie za świeczką.

Czy na tym sprawa się wyczerpuje? Czy wystarczy wysunąć, mianować dyrektora, czy kierownika działu, pochodzącego z klasy robotniczej?

### „O opiece się wprawdzie mówi”

„O zagadnieniu opieki mówiło się dużo, robiło się za to dużo mniej” — mówi tow. Chrzanowska, pracowniczka komitetu miejskiego PPR.

Jeżeli dyrekcja Centrali Bawelnianej uważa, że 15 minut konsultacji z tego 10 przyjaźielskiej rozmowy z tow. Łęgoszem wystarczy, aby nowy dyrektor opowiedział lub co najmniej wszedł w arkana administracji fabrycznej, to można mówić o zbytnim optymizmie. Jeżeli jednak opieka nad nowymi wysuniętymi dyrektorami — robotnikami polega głównie na krytyce i wymaganiach, to jest to już karygodne niezrozumienie swoich zobowiązań.

Tow. Chrzanowska powiedziała nam jeszcze: „są dwie grupy wśród wysuniętych robotników. Tacy, którzy stoją w miejscu i ci, którzy się uczą”.

Wydaje nam się, w tym „staniu w miejscu” niemała wina ponosi zarówno wydział kadr przemysłu włókienniczego jak i personalny wydział naszej miejskiej organizacji partyjnej.

Nowy dyrektor z chwiał, kiedy napatyka na trudności, nie zawsze ma odwagę się do nich przynajmniej, często, może z fałszywej ambicji, nie przyjdzie sam do Centrali: „Towarzysze, pomóżcie”. Brnie w chaos administracyjny, rozczarowany do siebie i innych. Nie spieszą się. I zostaje, jak to się mówi, przesygnięty na inne stanowisko.

W przemyśle włókienniczym Łodzi zdarzają się fakty wycofywania ze stanowiska awansowanych robotników.

Zapewne zdarza się, że ten czy inny dyrektor nie nadaje się na kierowniczą pracę. Praktyka po prostu wykazała, że nie dorósł do pełnienia stanowiska dyrektora. Wydaje nam się jednak, że można by w wielu wypadkach zawodu tego uniknąć, gdyby dyrekcja oraz organizacja partyjna przygotowała, a później roztoczyła opiekę, konsultowała częściej i sumiennie nowego kierownika.

W Związku Radzieckim dyrektor, robotnik przechodzi w czasie swojej pracy kolejno przez krótki kurs buchalterii, statystyki itp. Kurs ten pozwala mu przewyżczać pierwsze trudności i Partia rozstrząsać nad nowym dyrektorem opiekę, interesując się jego pracą, chwala jego sukcesy, szuka ją przyczyn ewentualnych porażek.

Wydaje nam się, że wypracowanie form przeszkolenia i opieki nad awansowanym robotnikiem, to zadania, które stoi zarówno przed dyrekcjami przemysłu włókienniczego jak i wydziałem personalnym organizacji łódzkiej naszej Partii.

W. SKULSKA



PRACOWNICY Sp. Wyd. „KSIĄZKA” strajkującym robotnikom francuskim

Na zebraniu Rady Zakładowej Sp. Wyd. „Książka”, na którym tow. Janiewicz zreferował sprawę akcji strajkowej robotników francuskich...

OBÓZ PRACY za nadużycia w kampanii cukrowniczej

Komplet orzekający Komisji Specjalnej rozpatrzył sprawę kilku pracowników Państwowej Cukrowni w Otmuchowie...

Jan Niwiński, Janusz Krzyczkowski, Bartłomiej Lis, Franciszek Mydlarz, Jan Taliak, Antoni Kamiński i Franciszek Kwaśny — wagowi i księgowi Państwowej Cukrowni w Otmuchowie...

Komisja skazała każdego z nich na karę obozu pracy od 12 do 24 miesięcy.

RTPD-owski OŚRODEK W BARTOSZYCACH 4)

„Dalej z posad bryło świata”

Omawiając prace i osiągnięcia RTPD-owskiego ośrodka w Bartoszycach nie wspominałam ani słowem o działających na tym terenie organizacjach młodzieżowych...

W ośrodku młodzież, w olbrzymiej większości zorganizowana jest w ZMP i ZHP. Ale nie to jest najważniejsze...

ZESPOŁY CZYNU I młodzież bartoszycka w swoim ustawicznym poszukiwaniu własnej, najwłaściwszej drogi wypracowała sobie zupełnie oryginalne metody pracy...

Czytam ogólny plan pracy ZMP. Jest to plan jeszcze dawny, gdyż nowy dopiero omawia się i dyskutuje...

Uzyskana gotówka i cukier oskarżeni dzielili między siebie, zaś księgowemu cukrowni, Szellingowi, w tajemniczości w machinacje, wypłacili około 250.000 złotych.

czytanie gazet, zapoznanie się ze statutem organizacyjnym itp.

Oto jedna z takich notatek: „Po otwarciu świetlicy i w ciągu na stępnym dni zespoły pomagały pracownikom rolnym przy sianokosach.”

NOTATKA, KTÓRA WIELE MÓWI Następną notatką świadczy, że widocznie plan był za wąski, że tym młodym chłopcom i dziewczętom, którzy pragną „ruszyć z posad bryła świata”...

„Wracając z majątku, posłaliśmy z kolegami do ludzi pracujących w majątku. Zapoznaliśmy się z nimi i z ich warunkami. Spisaliśmy dzieci, które mogą uczęszczać do szkoły lub przedszkola...”

To już jest coś więcej. Tu już jest chęć dania czegoś z siebie otoczeniu, chęć wpływania na to otoczenie, poczucie pewnej misji i... ciekawości. Tak, właśnie ciekawości wszystkich, co dzieje się w najbliższym otoczeniu i na świecie.

PRACA NIE JEST LATWA A trzeba przyznać, że w środowisku bartoszyckim tego rodzaju pionier

śka praca nie należy do łatwych. I młodzież musi wykazać wiele hartu ducha, wiele wiary w słuszność swojej sprawy...

A teraz parę słów o brakach „Bartoszyce”. Jak do tej pory widzieliśmy same pozytywne ich strony i mogłoby się wydawać, że panuje tam istotnie sielanka...

PRACA NIE JEST LATWA A trzeba przyznać, że w środowisku bartoszyckim tego rodzaju pionier

Z KRAJU

DLA BIEDNYCH CHŁOPÓW RZESZÓW. Na terenie woj. rzeszowskiego zaplanowano założenie 455 ha białok nasiennej. Na ten cel Związek Samopomocy Chłopskiej rozdzielą pomiędzy najbiedniejszych chłopów 700 tys. zł w formie subwencji.

CORAZ WIĘCEJ ZAPALEK WARSZAWA. Fabryka zapalek Polskiego Monopoli Zapalczanego w Błoniu produkuje dziennie 110 skrzynek zapalek po 5 tys. pudełek...

CALE WOJEWÓDZTWO OBEJRZY BIAŁYSTOK. Została tu otwarta objazdowa wystawa „800-lecie Moskwy”...

MŁODZIEŻ WSPÓŁZAWODNICZY KRAKÓW. W woj. krakowskim liczba uczestników młodzieżowego współzawodnictwa pracy wzrosła z 1.671 do 5.657 osób.

112 DOMÓW DLA LUDZI PRACY GDAŃSK. Z funduszy państwowych na terenie Gdańska prowadzi się obecnie remont 112 budynków dla mieszkających przez ludzi pracy.

NORMA PRZEKROCZONA LUBLIN. Norma produkcji cukru w cukrowni „Lublin”, planowana na 13.000 q na dekadę, została przekroczona...

Z DNA MORSKIEGO SWINOUŚCIE. Został wydobyt z dna morskiego zatopiony podczas działań wojennych statek niemiecki „Andros”.

NASZ WĘGIEL DO GIBRALTARU GDYNIA. Włoski parowiec s.s. „Ancloritas II” wypłynął z portu gdyńskiego z ładunkiem 5.646 ton węgla do Gibraltaru.

ZŁÓŻ OFIARĘ na RTPD

Komunikat P.C.H.

Państwowa Centrala Handlowa Biuro Obrótu Artykułami Rolnymi Warszawa — Praga Zamojskiego 2 (Port Handlowy)

dnem 6-go listopada jesienną akcję zaopatrywania ludności Warszawy w ziemniaki jadalne. W związku z tym prosimy o dokonanie zakupu ziemniaków do tego terminu.

Teatr NOWY Puławska 39 DZIŚ PO RAZ 1-szy DOM OTWARTY Komedia w 3 aktach M. BAŁUCKIEGO

Tak będzie tylko do 2. XI wyłącznie TEATR MAŁY — Marszałkowska 81 OSTATNIE DNI W ŚRÓDMIESCIU „PODRÓŻ PANA PERRICHON”

OGŁOSZENIE O PRZETARGU ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA” W WARSZAWIE, ulica Bagatela 14

Duże Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Przemysłowe POSZUKUJE NATYCHMIAST: 1) Wykwalifikowanego planistę (dla zorganizowania i pokierowania Wydziałem Planowania)

LABORATORYJNE urządzenia dla przemysłu i szkolnictwa „URAN” Sp. z o.o., W-wa Hoża 43

OGŁOSZENIA DROBNE BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki — Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak, 757

PRZETARG NIEOGRANICZONY POLSKIE RADIO ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na 1. Budowę rozdzielni wysokiego i niskiego napięcia 150, 40, 23 kV dla radiostacji 50 KW w Szczecinie.

Przetarg nieograniczony Nr 23/48 BIURO ELEKTRYFIKACJI KOLEI ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY DOSTAWĘ CZĘŚCI SIECI TRAKCYJNEJ

W DNIU ZADUSZEK poleca się uwadze konsumentów ZAPALKI SZTORMOWE KTÓRE NIE GASNĄ NA WIETRZE

PAŃSTWOWE ZAKŁADY LOTNICZE WARSZAWA 21 — OKĘCIE zatrudnią natychmiast: Szeffa Inspekcji Technicznej, Starszych księgowych, Księgowych...

ZGUBIONO legitymację partyjną na nazwisko Głó wyczyski Adam Nr legitt. 117582. 650

POWIELACZE wszystkie systemy, remont, naprawa MASZYNY do pisania liczenia

Przetarg nieograniczony Ministerstwo Administracji Publicznej ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na dostawę 12 szaf żelaznych o wymiarach 180 x 100 x 60 cm.

Przetarg nieograniczony Nr 70 i 71 Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego, WARSZAWA, ul. 6-go Sierpnia Nr. 37 ogłasza PRZETARG:

UWAGA UWAGA Państwowa Huta Szkła w Wałbrzychu sprzedaje żwir płukany po cenach państwowych.

KIT MYDŁO POKOST SZARE LNIANY poleca WYTWÓRNIA Z. MARCZEWSKI WARSZAWA DOBRA 17-19 3232-K

Przyjmujemy wykwalifikowaną MASZYNISTKĘ Zgłoszenia do Biura Personalnego R.S.W. „PRASA” ul. Bagatela 14 3238-B

PRZETARG C.S.S. „SPOLENI” Ekspozytura Działu Budownictwa w Łodzi, Narutowicza 2, ogłasza:

Oferty w zalakowanych kopertach zgodne z przepisami, należy składać w terminie do dnia 17 listopada 1948 r.

# Perspektywy Partii Postępowej

(Od naszego korespondenta w Nowym Jorku - JANA GÓRSKIEGO)

W poprzednich artykułach staraliśmy się wykazać jak wielką rolę pieniądza w wyborach amerykańskich jak wielki i druzgoczący jest wpływ dolara. Od posiadania odpowiednich funduszy zależy jest zasięg akcji propagandowej. Od tego zależy jest poparcie prasy, radia, filmu a więc decydujących i potężnych czynników w urabianiu opinii publicznej.

Wykazaliśmy, że wbrew ograniczeniom ustawowym, grube miliony dolarów płyną do kas partii demokratycznej i republikańskiej, że wielki kapitał nie szczędzi pieniędzy, aby zdobyć całkowitą i nieograniczoną kontrolę życia Stanów Zjednoczonych.

Pieniądże to płyną do kas partii demokratycznej i republikańskiej, bo o obie te partie reprezentują interesy amerykańskiego kapitału i amerykańskiej reakcji. Pieniądże te nie płyną do kas Partii Postępowej ponieważ jest ona partia mas amerykańskich, bo zwalcza wpływy monopolistów z Wall Street, bo na sztandarze swym wypisana hasła walki o interesy mas pracujących.

Dlatego też prasa i radio prowadzą wściekłą agitację przeciwko Wallace'owi, dlatego większość prasy popiera jedną ze starych partii, a więc demokratyczną lub republikańską.

Kogo popiera prasa? Spośród 1.750 dzienników, ukazujących się w Stanach Zjednoczonych o łącznym nakładzie 50 milionów egzemplarzy, tylko jedna gazeta codzienna, a mianowicie „York Gazette and Daily”, o nakładzie 30.000 egz. popiera Wallace'a na prezydenta Stanów Zjednoczonych (nie licząc oczywiście „Daily Worker'a”).

Według wyników badań „Editor and Publisher” zakończonych 10.9, prasa amerykańska w 68,6 proc. popiera Dewey'a, a w 16,1 proc. opowiada się za Trumanem. Na kłócie prasy popierającej Dewey'a nie uwzględniono w szczeście pism Hearsta i Howarda, które dotychczas formalnie nie ogłosiły swego poparcia, ale które faktycznie są po jego stronie.

Kandydat reakcjonistów Południa, gubernator J. Strom Thurmond, ma poparcie 3,87 proc. prasy (27 dzienników w 11 stanach południowych). Wallace'a zaś popiera jedynie 0,28 prasy.

Fakt, że za Wallace'a stoi tak nieznaczny odsetek prasy jest oczywiście w znacznej mierze spowodowany brakiem funduszy, brakiem pieniędzy na ogłoszenia. Bez pieniędzy nie można w Ameryce marzyć o poparciu prasy. Z opublikowanych ostatnio danych wynika, że republikańska wydatki w czasie akcji wyborczej ponad 1 milion dolarów na same tylko ogłoszenia umieszczane w prowincjonalnych gazetach. Prawdopodobnie nie bez powodu wielki „New York Times”, który w 1944 r. zwalczał Dewey'a, ogłosił obecnie swe poparcie dla gubernatora New Yorku.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Prasa amerykańska nie odzwierciedla opinii publicznej. Jeśli by sędzić według poparcia prasy, to Roosevelt nigdy nie mógłby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo zwalczało go 82 proc. amerykańskich gazet. Opinia prasy amerykańskiej nie jest zależna od poglądów jej właścicieli, ale od zapłaty jej właścicieli.

Do tego należy dodać akcje pokazów szpiegowskich Komisji Thomasa, pozabawianie pracy zwolenników Partii Postępowej, aresztowanie i deportacje, akcje Ku-Klux-Klanu, skreślenie kandydatury Wallace'a z list wyborczych w niektórych stanach (szczególnie w Stanach Illinois i mieście Chicago), terror stosowany wobec murzynów wreszcie wściekła nagonka ze strony reakcyjno - oportunistycznego kierownictwa związków zawodowych AFL i CIO.

Tak więc Partia Postępowej walczy stale z trudnościami. Zwolennicy jej ulegają prześladowaniu i niustającym atakom. Często są wypadki pobicia i aresztowań. Mimo to akcja propagandowa Partii Postępowej rośnie. Kandydat tej Partii są już na listach wyborczych w 24 Stanach i najprawdopodobniej znajdują się na liście jeszcze co najmniej 12 Stanów. Partia ta wysunęła 11 kandydatów na stanowisko senatorów i 87 do Izby Reprezentantów. Szczególnie młoda akcja propagandowa została rozwinięta w Stanach Nowy Jork, Kalifornia, Pensylwania, Rhode Island i w przemysłowych okręgach Ohio, Michigan i West Virginia.

Partia Postępowej, cpiująca się przede wszystkim na najbardziej świadomości politycznej części robotników, inteligencji, drobniemiścianstwa i farmerów, nie liczy na zwycięstwo w obecnych wyborach prezydenckich. Rozpoczyna ona dopiero pierwszy etap walki.

Postawiła sobie za zadanie zmobilizować postępowe elementy amerykańskiego społeczeństwa i stworzyć ośrodek której będą się grupowały elementy obojętne, niezadowolone z rządów obu starych partii i walczące z ich programem, przynależnym S.A.

nom Zjednoczonym inflację, drożyznę, spadek realnej płacy robotniczej, pchającej kraj w odmęt chaosu gospodarczego i wojny. Rola Partii Postępowej i jej znaczenie będą w przyszłości stały się większe.

**PARTIA PRZYSZŁOŚCI**  
Przez sam fakt istnienia Partii Postępowej odgrywa znaczną rolę. Już teraz demokraci zostali zmuszeni do wysunięcia programu bardziej liberalnego, do wysunięcia sprawy praw obywatelskich, do krytyki niewolniczej ustawy Tafta - Hartley'a i reakcyjnego dorobku 80 Kongresu.

Musieliby też oni w szeregu okręgów wysunąć postępowych kandydatów do Kongresu, przy grze bowiem zwalczania ich kandydatów przez Partię Postępową ponieśliby całkowitą klęskę, gdyby ich kandydati byli b. reakcyjni.

Partia Postępowej rozwinięła szeroką propagandę, chociaż rozporządza jedynie środkami finansowymi, płynącymi ze składek i zbiorów. Zwolennicy tej partii z entuzjazmem i konsekwentnie mobilizują siły do walki z amerykańską reakcją.

Droga do zwycięstwa nie jest łatwa, ani krótka. Członkowie Partii Postępowej rozumieją to doskonale. Mobilizują postępowe elementy społeczeństwa amerykańskiego. W OBECNEJ WALCE WYBORCZEJ, OTWIERAJĄ SOBIE DROGĘ KU PRZYSZŁOŚCI, kładąc zdrowie i trwanie podwaliny pod Partię Postępową. — Trzecia Partia, która będzie, nie prześladowym tworem w amerykańskim życiu, ale nową, rosnącą STALE SIŁĄ POLITYCZNA, grupującą masy pod hasłem walki o dobrobyt i pokój.

## GŁOS SPORTOWY

### LEKKOATLECI RADZIECCY

#### odgruzowują Warszawę

W piątek rano ekipa lekkoatletyczna ZSRR, podobnie jak zespoły siatkówki i koszykówki, wzięła udział w odbudowie Warszawy, pracując przy jej odgruzowaniu.

Lekkoatleci zajęci byli w tym samym miejscu, gdzie ich koleżki, tzn. przy zbiegu ul. Chmielnej i Marszałkowskiej.

Liczne zebrana publiczność z podziwem obserwowała tempo pracy sportowców radzieckich. Wywołanie gruzu, które dokonywane było przez

najsilniejszych zawodników, jak np. miotacza Kanaki — odbywało się niezwykle sprawnie.

Trenerzy, z kierownikiem ekspedycji Wasiljewem — pracowali bardzo intensywnie. Wkład pracy sportowców radzieckich w odbudowę stolicy utrwalił się na długo w pamięci mieszkańców Warszawy i zaskarbił sobie ich pełną wdzięczność.

Lekkoatleci ZSRR opuszczają Warszawę w sobotę, 30 bm., w godzinach wieczornych.

### Polska - CSR w hokeju na trawie

14 listopada w Pradze lub w Poznaniu zostanie rozegrany mecz hokeja na trawie między reprezentacjami Polski i Czechosłowacji.

Spotkanie to, wchodzące w cykl spotkań o puchar Środkowo - Europejski będzie właściwie powtórzeniem meczu, rozegranego w maju r. ub. w Pradze i wygranego przez CSR w stosunku 2:1. Kierownictwo

drużyny polskiej złożyło wówczas protest, gdyż boisko nie miało przepisowych rozmiarów.

W celu wyłonienia jak najsilniejszej reprezentacji, w nadchodzący niedzieli odbędzie się w Poznaniu treningowe spotkanie między teamem A i teamem B. Na mecz ten powołano najlepszych zawodników polskich z Gniezna i z Poznania.

### Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Gluszczy, który reprezentował Polskę w biegu maratońskim w Koszycach, był dopiero 36-ty na mecie, mając b. słaby czas 3:11:41,7. Przed Polakiem było 17 zawodników z granicznymi oraz 18-ty Czechosłowak. Gluszczy nie był przygotowany do biegu (na co zwracaliśmy uwagę), a poza tym podczas treningu nadwzrężył sobie ścięgno.

Ostateczne wyniki „Maratonu Wołności” są następujące:

- 1) Leandersson (Szwecja) — 2:34:46,4
- 2) Systad (Norwegia) — 2:36:33, 3) Laine (Finl.) — 2:38:19, 4) Weisshäut (CSR) — 2:42:38,8, 5) Kiss (Węgry) — 2:43:21, 6) Kovary (Węgry) — 2:46:11,4, 7) Simon (Węgry) — 2:46:58, 8) Spiroch (CSR) — 2:46:45, 9) Pelcsny (CSR) — 2:48:34, 10) Teodosiu (Rum.) — 2:48:44,6.

Pierwsze 3 miejsca zajęli więc, jak było zresztą do przewidzenia — Skan dymnowie.

W Rio de Janeiro, gdzie w 1950 r. mają być rozegrane piłkarskie mistrzostwa świata, rozpoczęto budowę stadionu, z 125.000 miejscami siedzącymi i 30.000 miejsc stojących. Będzie to więc największy stadion świata i koszt jego budowy wyniesie około 6,5 miliona dolarów. Budowa zostanie ukończona w 1950 r. Stadion odległy jest od miasta o 15 km. Przy stadionie piłkarskim buduje się równocześnie halę o pojemności 30.000 widzów, stadion lekkoatletyczny z 25.000 miejsc i stadion tenisowy z 15.000 miejsc.

W dniu 23 listopada rozegrany zostanie w Hali Ludowej we Wrocławiu międzynarodowy mecz bokserki pomiędzy reprezentacją Pragi i Wrocławia. Czesi, którzy w dniu 21 listopada walczyli w Katowicach z Górnym Śląskiem, przysyłają swój najsilniejszy skład, w którym wystąpi pięciu reprezentantów Czechosłowacji. Skład drużyny Pragi od muszej do ciężkiej wyglądać będzie następująco: Pospisil, Francik, Taubenek, Petrina, Koudeja, Příhoda, Rademacher i Livan'sky. Skład Wrocławia ustalony zostanie po meczu z Poznaniem. Zapowiedź tego meczu wzbudziła na terenie Dolnego Śląska olbrzymie zainteresowanie.

Fausto Coppi wygrał wyścig kolarski pn. „Tour de Lombardie”, przejeżdżając 222 km w czasie 5:51:55 (przeciętna szybkość 37,606 km/godz.). Dalsze miejsca zajęli: 2) Leoni (Wł.), 3) Schaer (Szwajc.), 4) Martini (Wł.), 5) Orteilli (Wł.), 6) Rolland (Fr.).

Murzyn Touville (USA), który do tej pory czekał na uznanie swego światowego rekordu w pchnięciu kulą, poddał się operacji nogi i będzie mógł startować dopiero w 1950 r.

Gracz („Wisła”) został ukarany 6-miesięczną dyskwalifikacją z zawieszeniem na pół roku, za nieodpowiednie zachowanie się na meczu piłkarskim „Wisła” — „Warta”, w dniu 24 bm. Kara ta wejdzie w życie z chwilą najmniejszego nowego przekroczenia Gracza.

### UIM 21 - cud techniki optyczno mechanicznej

Cudem techniki optyczno - mechanicznej jest wyprodukowany ostatnio przez zakłady optyczno - mechaniczne w Leningradzie uniwersalny mikroskop pomiarowy UIM 21.

Mikroskop ten jest dziełem zbiorowej pracy inżynierów i techników zakładów leningradzkich i jest pierwszym tego rodzaju przyrządem w Związku Radzieckim i w ogóle w świecie.

Przy jego pomocy dokonywane są powiększenia obiektów i pomiarów części maszyn. Jak form kalibrów gwintowych, frezów fasonowych, instrumentów tnących, szablonów itd.

Cechą mikroskopu UIM 21 jest nadzwyczajna dokładność, która pozwala na dokonywanie pomiarów prostoliniowych z dokładnością do jednego mikrona.



Fragm. filmu produkcji radzieckiej — „Narzeczona z Turkmeni”

#### SPRZEDANE

Miasteczko filmowe Cinecitta, największe i najważniejsze studio filmowe w Włoszech oddane zostało przez rząd de Gasperi do dyspozycji amerykańskiej 20 Century Fox. Protesty artystów i robotników włoskich na nie się nie przydały.

#### REKORDZISTA

Ogrodnicy czescy z zamiłowaniem przeprowadzają rozmaite eksperymenty. Szczególnie cieszą się oni, gdy uda im się zaszczyć na jednym drzewku kilka gałązek owoców. Józef Melicharek ze wsi Zdoukni jest pod tym względem rekordzistą: otrzymał on z jednego drzewa aż 24 gałązki gruszek, od najwcześniejszych aż do zimowych.

#### RÓŻNICA RANGI

W obozie DP w Salzburgu, dawni oficerowie nazistowskiego Wehrmachtu rekrutowani są do służby instruktorskiej przy jednostkach arabskich w Palestynie. W odróżnieniu od oficerów, żołnierze Wehrmachtu są przyjmowani tylko wtedy, gdy potrafia udowodnić, że byli członkami SS a w najgorszym razie NSDAP.

#### POWÓD DO ROZWODU

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

#### POWÓD DO ROZWODU

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

#### POWÓD DO ROZWODU

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Sędzia z miasta Spokane w USA orzekł rozwód na korzyść pani Mayther, ponieważ maż jej słuchał audycji dla dzieci nadawanych przez radio. Sędzia uznał, że jest to najzupełniej wystarczający powód do rozwodu.

Kiedyś przyszedł do niego Lejean. Mówił, że we Francji toczy się ukryta wojna, nie dziś to jutro przetrząsniesz się na ulice, Samba powinien wybrać, po czyjej stronie. Samba wysłuchał uważnie, potem zaś rozpoczął pokazywanie Lejeanowi swoich ostatnich prac.

— Doskonale obrazy. Ale mówiliśmy z tobą o losach narodu.

— Właśnie o tym samym myślę. Według mnie sztuka plastyczna, która zajmuje się czym innym, to nie sztuka, lecz drapowanie się. Zapewne czynię to samo, co i ty, ale w inny sposób. Jestem przede wszystkim malarzem... A jeśli sprawy dojdą do bitki, to kto wie...

Dla Mado stanowiął on sumienie artystyczne, wyrwał się do niego z nicości „Corbeille”. Czuli, jak ten człowiek ma serce i zwierzała się mu ze swoich duchowych klęsk. Niekiedy jednak Mado zapytywała siebie: czy on słucha, czy też namyśla się nad malowaniem mnie w tej sukni?...

Czy Mado mogła domyślać się, że tylko ona jedna zdolna jest do oderwania Samby od myśli o malarstwie? Samba również dopiero niedawno zrozumiał, jakie miejsce zajmuje w jego życiu Mado. Znał ją jako dziewczynkę, kiedy jeszcze chodziła do szkoły, widział jej postępy od pierwszych szkiców malarskich... Uczucie jej dojrzało powoli. Jakoś wydarzyło się, że nie widział Mado przez kilka miesięcy, bo Lancier był z rodziną w „Gelinotte”, życie wydawało się malarzowi w tym okresie nudne, nawet męczące. Zrozumiał, że przyczynę swego przygnębienia, zupełnie stracił głowę: co za dopust? Dla Mado jestem za stary, to jasne, ale przecież jeszcze nie jestem staruszką, któremu pozostają westchnienia i rysowani monogramów! Dość tego! Jednak serce okazało się uparte. Dawniej miał przypadkowe związki z kobietami, samotnymi jak on sam, umiającymi łatwo się zbliżyć do mężczyzny i rozstać z nim bez szemrania. Teraz czuł wstręt do wszystkich kobiet oprócz Mado. Nieraz dumiał nad swymi wspaniałymi miłosciami. Ma lat trzydzieści dziewięć. Mado — dwadzieścia cztery, albo dwadzieścia pięć. Lub

dobrze się ubrać, na pewno chce mieć powodzenie. Jest córką zamożnego przemysłowca, pieszczoną, na dobitek piękna. Kim więc zajął się? O czym marzy?

Opowiedział Mado, że kocha pewną Hiszpankę, z którą poznał się w Bretanii, powiedział dlatego, że obawiał się — oto jeszcze chwila i zdradzi swę uczucie. Teraz Mado zapytywała go czasem o tę Hiszpankę. Nie wiedział, co ma na to odpowiadać i złościł się.

Mado obiecała przyjąć o piątej. Samba od rana był nieswoi i postanowił zrobić w pracowni porządek, żeby się czymś zająć. Grzebiąc w gratach na stole nagle dostrzegł rekawiczkę — Mado zgubiła ją jeszcze zimą, kiedy przychodziła pozować. Samba poglaskał zamsz i zirytował się: cóż to za komedia! Trzeba to zlikwidować!... Ale co, jeśli ona również?... Czyż tak łatwo rozpoznać cudze serce? Przecież powiedziała na Sylwestra: „Jest pan dla mnie kimś więcej, niż przyjacielem... Naturalnie, czternaście lat różnicy — to nie żarty. Ileż razy jednak Samba słyszał o takich małżeństwach? Głupie? Być może. Ale trzeba pamiętać, że w tych sprawach wszyscy są durniami.

Tak rozmyślał Samba aż do przyjścia Mado; kiedy zaś przyszyła, to już nie myślał, tylko cieszył się swą obecnością, odczuwał jej obecność, żył tą obecnością. Mado była niezwykle podniecona, przestawiała książki, wzniesając chmury kurzu, to siadała i od razu zrywała

się, w rozmowie przeskakiwała z nowin domowych na wystawę Bonnard'a, z Bonnard'a na wojnę. Wzruszenie Mado udzieliło się artystyce, denerwował się. Zraz jej powiem!...

— Mado, czy pani rozumie, co to oznacza, kiedy człowiek zaczyna wariować z kimś innym? Bierze się o rękę jakiś z nim związany drobiazgi i traci się oddech... Przerwała mu:

— Niech pan przestanie